



W dniu 2 października mija pierwsza rocznica śmierci Oskara Langego. Na stronie 5 zamieszczamy artykuł p.t.: „O drugim tomie Ekonomii Politycznej OSKARA LANGEGO” oraz fotokopie i odpisy kolejnych wersji dzieła Langego.

NASZ KOMENTARZ

UWAGA na ZATRUDNIENIE

DOTYCHCZASOWE działania nie rozwiązały problemu, któremu na imię „zbyt niski, nadmierny wzrost zatrudnienia”. Według ostatnich danych wysoka dynamika zatrudnienia obserwowana na początku br. uległa poważnemu osłabieniu, trzeba się jednak liczyć z przekroczeniem planu zatrudnienia na rok bieżący o ok. 35-40 tys. osób. A przecież plan ten przewidywał dość wydatny wzrost zatrudnienia w gospodarce społecznej, bo o ok. 276 tys. osób.

Tegoroczny, ponad 300-tysięczny wzrost zatrudnienia nie osłabił równowagi zapotrzebowania na siłę roboczą w następnym roku. Oznacza to, że już w pierwszych latach nowego pięcioletnia mamy do czynienia z silną tendencją do przekraczania planów zatrudnienia. Problem nie byłby tak palący, gdyby równocześnie wzrósł wydajność pracy, a tym samym i produkcja przekraczała odpowiednio wydatnie założenia planu. Tak jednak nie jest.

Pomimo więc, że już planowy, wysoki wzrost zatrudnienia osłabia wydajność możliwości podwyżek wynagrodzeń za pracę, to są one jeszcze dodatkowo hamowane przez przekroczenia planów zatrudnienia. W br. znajdziemy to prawdopodobnie wyraz we wzroście przeciętnej płacy realnej mniejszym od planowanego, przy przekroczeniu założeń wzrostu wskaźnika dochodów realnych ludności (ze względu na ponadplanowy wzrost zatrudnienia). Wiąże się to z przekroczeniem planu funduszu płac, które (nie licząc skutków regulacji płac) wyniesie prawdopodobnie ponad 3 mld zł.

Oczywiście, przeciwdziałanie tego rodzaju tendencji nie jest sprawą prostą. Obok już podejmowanych środków prowadzimy w tym celu liczne badania i dyskusje, zmierzające do takiego ukształtowania ekonomicznych warunków pracy przedsiębiorstw, aby nie dążyły one przy wykonywaniu zadań produkcyjnych do uchłaniania nadmiernych ilości siły roboczej. Wraz jednak z podejmowaniem rozwiązań długofalowych warto pomyśleć o zastosowaniu bardziej doraźnych środków, które osłabiłyby tendencję do nadmiernego wzrostu zatrudnienia już w następnym roku.

Jakie mamy tu możliwości? Doświadczenia ostatnich lat wykazują, że dla kształtowania zatrudnienia w danym roku istotne znaczenie ma poziom zatrudnienia na początku tego roku. Odpowiedni do założeń planu poziom wyjściowy zatrudnienia w znaczącym stopniu wyeliminować może konieczność wyeliminowania doraźnych interwencji w ciągu roku. Np. w br. źródłem wielu trudności był nie tyle wzrost zatrudnienia w ciągu roku, co wysoki poziom wyjściowy zatrudnienia z grudnia roku poprzedniego i niski sezonowy spadek zatrudnienia w styczniu i lutym.

Wysoki stan zatrudnienia w grudniu ub. r. sprawił, że aby utrzymać zatrudnienie w granicach planu trzeba było zwiększyć zatrudnienie w br. nie o planowane 275 tys. osób, ale tylko o ok. 175 tys. Sezonowy spadek zatrudnienia w grudniu ub. r. był bowiem bardzo nieznaczny; wynosił on w porównaniu z listopadem tylko 70 tys. osób, podczas gdy w poprzednich latach przekraczał 100 tys. osób (np. w 1962 r. wynosił 120 tys., a w 1963 r. nawet 143 tys. osób).

Trudności, związane z wysokim zatrudnieniem w grudniu ub. r. zostały pogłębione przez niski sezonowy spadek zatrudnienia w styczniu br., bo tylko o 65 tys. osób; podczas gdy w poprzednich latach przekraczał on 100 tys. osób (w styczniu 1963 r. - 127 tys. osób, a w styczniu 1964 r. - 155 tys. osób).

Tegoroczny, niewielki spadek zatrudnienia w styczniu br. wystąpił w znaczącym stopniu dzięki „ulgowym” założeniom planów operatywnych przedsiębiorstw i zjednoczeń. Wysokie zatrudnienie w końcu ub. r. i na początku bieżącego zmusiło nas do podjęcia szeregu decyzji, zmierzających do zaostreżenia dyscypliny zatrudnienia i plac. Nie ma potrzeby wymieniać ich w tym miejscu, bo niejednokrotnie była już o nich w „Życiu” mowa. Ograniczyły one poważnie sezonowy wzrost zatrudnienia w trzecim kwartale br. Stały się one jednak źródłem wielu trudności, zwłaszcza w tych przedsiębiorstwach, które rozpoczęły rok z wyższym zatrudnieniem. Trudności tych można było w wielu przypadkach uniknąć, gdyby nie zbyt liberalne podejście do zatrudnienia w końcu ubiegłego i na początku bieżącego roku.

W celu niedopuszczenia do powtórzenia się sytuacji z 1966 r. w roku następnym warto, aby wszystkie jednostki nadrzędne skontrolowały plany zatrudnienia podległych im przedsiębiorstw na 1967 rok. Kontrola ta powinna przy tym zwrócić uwagę na prawidłowość podziału planów zatrudnienia na kwartaly, ze szczególnym uwzględnieniem założeń wyjściowych planu zatrudnienia i funduszu płac. Nie można bowiem dopuścić, aby i w przyszłym roku wysoki stan zatrudnienia już na początku roku zagrażał przekraczaniem niemyślnych planów wzrostu zatrudnienia, jak to było w br. Sezonowy spadek zatrudnienia w grudniu br. powinien być głębszy niż w poprzednich latach. Mamy bowiem obecnie do czynienia ze stosunkowo wysokim stanem zatrudnienia. Przedsiębiorstwa powinny więc dołożyć wysiłków, aby wyznaczone im limity zatrudnienia na koniec roku nie zostały przekroczone.

Zwrócić warto również uwagę na konstrukcję operatywnych planów produkcji, zatrudnienia i funduszu płac na 1967 r. Obserwowane bowiem w tych właśnie latach zanotowano największe przyrosty produkcji, a potem dynamika zaczęła słabnąć.

Wydajność pracy i robotnika grupy przemysłowej (bez działów zaplecza, rozwoju techniki)

W NUMERZE:

PRZEDSIĘBIORSTWO — SZTUKA ZARZĄDZANIA

Antoni Gutowski — DYLEMATY WZROSTU WYDAJNOŚCI — str. 1

Jeszcze kilka lat temu Zakłady Wytwarzania Urządzeń Telegraficznych im. Komuny Paryskiej należały do grupy dwudziestu czołowych zakładów w resecie. Począwszy jednak od roku 1965 dynamika produkcji zaczęła słabnąć, powoli wychodząc na jaw różne mankamenty organizacji pracy, nie dostrzegano wskaźników wzrostu wydajności pracy. Dlaczego?

Krzysztof Krauss — REZERWY „NA ZAPLECZU” — str. 3

Zakłady Precyzyjne „Iskra” w Kielcach pracują jeszcze w oparciu o tradycyjny system planowania. Spora część parku maszynowego zakładów stanowią automaty i półautomaty. Wyłączenie więc prawidłowych norm wydajności jest zadaniem stosunkowo prostym. Na początku roku doszło jednak do sporu

ze sformalizowaniem zakresu zadań na rok bieżący. W tym czasie, gdy tendencja w przemyśle jest rozszerzaniem zatrudnienia, stosowanie innych ekstensywnych metod podnoszenia produkcji, „Iskra” obrała zgoła odmienną taktykę, sięgając do rezerw tkwiących w wyślatih i grupach zatrudnienia pośrednio produkcyjnych.

Stanisław Opala — STUDIA DLA PRACUJĄCYCH — str. 2

WATPIWY RACHUNEK
Jakie są opinie przedsiębiorstw o studiach dla pracujących? Kim są studenci pracujący w przedsiębiorstwach? Gdzie tkwią źródła niektórych konfliktów pomiędzy aktualnym kierownikiem a jego studijnym przełożonym? Czy istnieje wreszcie zainteresowanie zakładu wynikami nauki swoich pracowników?

Kazimierz Gollnowski — EKSPORT MASZYNOWY — str. 9

MECHANIZMY WEWNĄTRZBRANŻOWE
Na przykładzie jednej z fabryk przemysłu maszynowego autor prezentuje problemy, jakie napotyka wiele zakładów nastawiających się obecnie na zwiększenie eksportu w ogóle, a do uprzemysłowionych krajów w szczególności. Autor postuluje rozwiązanie istniejących trudności nie tylko na szczeblu przedsiębiorstwa, ale przede wszystkim w zakresie przynajmniej branży.

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

2 PAŹDZIERNIKA 1966 Nr 40 (785)

Cena 2 zł

Rok XXI

WYBIERAJĄC się do Zakładów Wytwarzania Urządzeń Telegraficznych im. Komuny Paryskiej w Warszawie, sądziłem początkowo, iż o sprawie, która mnie interesowała, niewiele dowiem się nowego. Wszak tyle o niej ostatnio pisano, dyskutowano — co właściwie można by jeszcze dodać, odkryć? Złazcza że dotyczy nie tylko ŻWUT-u lecz całego przemysłu i ściśle wiąże się z systemem zarządzania i planowania. Przybyłem do zakładu z pytaniem, które brzmiało sugestywnie, nieomal jak wezwanie sędzię do oskarżenia, by przyznał się do winy. Brzmiało ono tak: „Dlaczego przedsiębiorstwo Wasze nie jest zainteresowane w optymalizacji wzrostu wydajności pracy?” Wiedziałem jednak gdzie jestem, jeszcze kilka lat temu musiałbym pytanie sformułować inaczej, nie tak sugestywnie, nie tak jednoznacznie. Ale dziś do tamtego pytania wypadało dodać jeszcze jedno: „Dlaczego wyniki przedsiębiorstwa uległy w ostatnich latach pogorszeniu?”

ŻWUT do roku mniej więcej 1962 należał do przodujących w zjednoczeniu, jeszcze dzisiaj wspominając tutaj niektórzy nie bez satysfakcji, że w 1959 r. zarządzeniem Ministra Przemysłu Ciężkiego zakład zaliczony został do dwudziestu czołowych w resecie, od których zacząć się miało wprowadzanie norm technicznych uzasadnionych. „Byłismy wtedy wzorcem dla innych, a obecnie...” Niedobrze jest z tymczasem i planowaniem produkcji, kłopoty przysparza jakość wytwarzanych urządzeń, zawodzi organizacja pracy, coraz trudniej podnosić poziom wydajności pracy. Nie porównuję ŻWUT-u do innych przedsiębiorstw branży i Warszawy, może gdzie indziej jest inaczej, lepiej albo gorzej, fakt faktem — „Kominardzi” roku 1966 są inni niż kilka lat temu.

KIEDY ZAKŁAD BYŁ W ROZWOJU

W powojennej historii ŻWUT miał dwa okresy, kiedy intensywnie się rozwijał i „czepał” pełnymi garściami z bogatych rezerw ekstensywnych. Pierwszy raz tuż po wojnie, gdy powstawał z gruzów i ruin, kiedy każda okopana maszyna stanowiła rezerwe wzrostu produkcji. I drugi raz w latach 1959-62, w okresie przejścia do nowo zbudowanych hal produkcyj-

wiem często rozbieżności pomiędzy planem rocznym, a tymi planami sprawującymi, że ich wykonanie nie świadczy wcale o prawidłowej realizacji zadań Narodowego Planu Gospodarczego. Chodzi tu zwłaszcza o wadliwy często podział zadań planowych na kwartaly, który sprawia, że do wykonania zadań na początku roku angażuje się nadmierne ilości środków. Plany operatywne na I kwartał przyszłego roku powinny więc przewidywać odpowiedni do wahań sezonowych spadek zatrudnienia.

Istnieje potrzeba pełnego docenienia wagi tych zagadnień przez wszystkie ogniwia administracji gospodarczej. Warto chyba również, aby resorty i zjednoczenia pomyślały o podniesieniu rangi wskaźników zatrudnienia wyznaczanych na koniec roku. Można by to już doraźnie osiągnąć np. przez odpowiednie wykorzystanie możliwości tkwiących w tzw. punktowym systemie premiowania personelu kierowniczego przedsiębiorstwa.

Oczywiście, realizacja tego rodzaju zabiegów wymaga działań nie tylko administracyjnych. Złazcza gdy działa wiele czynników nie zachęcających do postulowanej weryfikacji planów. Potrzebne są tu planowo przeprowadzane zabiegi usprawniające organizację pracy przedsiębiorstw, zwłaszcza w najbardziej zaniedbanych pod tym względem działach nie bezpośrednio produkcyjnych. (G. P.)

nych. W tych właśnie latach zanotowano największe przyrosty produkcji, a potem dynamika zaczęła słabnąć.

PROCENT PRZYROSTU WARTOŚCI PRODUKCJI GLOBALNEJ I WYDAJNOŚCI PRACY

	1960 r.	1961 r.	1962 r.	1963 r.	1964 r.	1965 r.
Produkcja globalna	45,3	26,9	12,6	19,8	9,3	6,5
Wydajność pracy i robotnika grupy przemysłowej (bez działów zaplecza, rozwoju techniki)	23,2	24,9	8,3	10,3	13,2	10,0

Z tabelki widać wyraźnie, że najświetniejsze lata przypadały na okres 1960-61. Skok dokonany w pierwszym z tych dwóch lat związany był z rozbudową zakładu. Drugi skok dokonał się również dzięki poważnym rezerwom produkcyjnym, wykorzystanie których

trudniej było „śrubować” wskaźnik wzrostu wydajności pracy ale też coraz mniej proporcjonalnie uwagi i sił poświęcano tej sprawie. Mówiono o niej niemało, sporządzano liczne plany obniżki pracochłonności, wzrostu wydajności, sporo z nich nawet realizowano, były to

dukcji, a potem dynamika zaczęła słabnąć.

dukcji stanowił 45 proc. ogółu zatrudnionych, robotnicy pośrednio produkcyjni 31 proc., pracownicy inżynieryjno-techniczni 17 proc., administracyjno-biurowi 4 proc. oraz pozostali ok. 3 proc., a w 1965 roku wskaźniki te kształtowały się odpowiednio: 41 proc., 33 proc., 20 proc., 4 proc. i 2 proc.

Zwrodnice okazały się jednak tę porównania, w tym przypadku statystyka „prawdy nie powiedziała”, rzeczywistość jest bowiem inna. Przede wszystkim jeśli chodzi o pracowników administracyjno-biurowych. Ilu ich jest naprawdę? Zanim odpowiem, muszę wstępnie zaznaczyć, że nie odkryję tajemnicy: ŻWUT nie jest wyjątkiem, zrobił to, co inni... A więc ilu jest tych

PRZEDSIĘBIORSTWO: sztuka zarządzania

Dylematy wzrostu wydajności

ANTONI GUTOWSKI

połączone było z wielką akcją organizacyjno-techniczną, jaką stanowiły normy techniczne uzasadnione. Trzeba powiedzieć, że ŻWUT do tej akcji przygotował się dobrze — opracowano blisko 400 tabel normatywnych, ok. 5000 NTU obejmujących 40 tys. operacji technologicznych, wykonano 105 różnych instrukcji organizacyjno-technicznych. I dało to efekt w postaci przyrostu wydajności na przestrzeni jednego roku o blisko 25 proc.

Ale akcja, jak każda akcja, nie mogła trwać wiecznie, skończyła się więc w 1962 roku. Prawda, co rok coś się tu działo, coś organizowano, usprawniano, modyfikowano, były to już oddzielne jednak, i jak się wydaje, oderwane od siebie przedsięwzięcia, a w każdym razie nie podporządkowane jednemu długofalowemu programowi działania. Np. w 1963 r. sporo uwagi poświęcono gospodarce materiałowej, kontroli technicznej. W następnym z kolei roku zajęto się problemami postępu technicznego, organizacją działu technologicznego, planowaniem wewnątrzzakładowym. W 1965 roku zajmowano się normatywnym rachunkiem kosztów, eksperymentalnymi zasadami zarządzania itd.

Tymczasem dynamika produkcji zaczęła słabnąć, co widać z danych zawartych w tabelce. Inwestycje na dalszy rozwój ŻWUT nie otrzymywał i wówczas zaczęły powoli wychodzić na jaw różne słabe strony organizacji pracy nie dostrzegane w okresie intensywnego rozwoju. Wprawdzie z roku na rok coraz

wszak przysłowiowe plasterki na nabolałe miejsca zakładu.

JAK „SKONSUMOWANO” WZROST ZATRUDNIENIA

W latach 1961/65 załoga ŻWUT-u powiększyła się o 553 pracowników (bez uczniów), tzn. o 21 proc. przy wzroście produkcji w porównaniu do 1960 r. o blisko 100 proc., a więc wzrost wydajności pracy był poważny. A jednak mógł on być jeszcze wyższy, gdyby inaczej ułożyły się pewne sprawy, o których za chwilę. Zadałem sobie trud i zbadałem, jak wykorzystano przyrost zatrudnienia i otrzymałem taki obraz:

Wzrost zatrudnienia	(uwaga — dane szacunkowe)
ogółem	— o 21%
robotników bezpośrednio produkcyjnych	— o 10%
robotników pośrednio produkcyjnych	— o 30%
robotników inżynieryjno-technicznych	— o 42%
robotników administracyjno-biurowych	— o 11%
pozostali (obsługa, straż)	— o 2%

Z zestawienia wynikałoby, że struktura przyrostu zatrudnienia sprzyjała szybkiemu podnoszeniu poziomu wydajności pracy, albowiem dużo szybciej od liczby robotników bezpośrednio produkcyjnych rosła liczba pracowników i robotników związanych z postępowym technizmem. Ponadto, dość umiarkowany był wzrost stanu pracowników administracyjno-biurowych. Dodam tu jeszcze, że w 1961 roku robotnicy bezpośrednio pro-

urzedników? Statystycznie — 119, a faktycznie prawie drugie tyle, bo 90 pracowników umysłowych znajdujących się na etatach robotników. Gdyby ich nie było, gdyby ich liczba tak nie rosła, to obecnie wydajność robotników bezpośrednio produkcyjnych byłaby wyższa o jakieś siedem (!) procent. Ale są, działają i ubytek (w poziomie wydajności pracy) rekompensować musi reszta załogi. Interesujące jest, czym ci ludzie się zajmują — co piszą, o czym myślą, nad czym konceptują, w jakich warunkach pracują. Jest to jednak problem wymagający odrębnego, wnikliwego zbadania, powróćmy więc do tej sprawy niebawem w odrębnym artykule. Na razie zwróćmy jedynie uwagę na ewentualne konsekwencje prawidłowego zakwalifikowania owych „robotniko-urzedników”. Otóż jeśli ŻWUT uczyni to, wówczas liczba pracowników umysłowych okaże się zbyt liczną (w świetle stosowanych obecnie kryteriów), a równocześnie zakład będzie miał pełne prawo oświadczyć, iż zabrakło mu nagłe ok. stu robotników... W każdym razie jedno pewne — pracowników administracyjno-biurowych jest faktycznie więcej, niż wynika to z oficjalnej statystyki i to zmienia już stan rzeczy. Nie podejmuję się (przynajmniej do czasu zbadania tej sprawy) powiedzieć, ile w tym winy ŻWUT.

W tabelce ilustrującej wzrost zatrudnienia wymieniam pięć grup pracowników. O jednej była mowa,

DOKONCZENIE NA STR. 7

PERSPEKTYWY WZROSTU PRODUKCJI

Jak swykie w II połowie roku planiści stawiali sobie pytania: „Jaki wzrost produkcji globalnej przemyśle zamierzamy rok bieżący? Czego możemy w tej dziedzinie oczekiwać?”

Ostatnie dane za sierpień br. nie wypadły pod tym względem zbyt korzystnie, chociaż na pewno lepiej niż dane za lipiec, gdy produkcja wzrosła w porównaniu z lipcem ub. r. tylko o 2,3 proc. Sierpień br. przyniósł wzrost produkcji o 10,3 proc. W porównaniu z I dniem roboczym była ona jednak tylko o 6,1 proc. wyższa niż w sierpniu ub. r. Nadal mamy więc do czynienia z niską dynamiką produkcji niż w założeniach planu rocznego (8,5 proc.).

Odnosząc do sierpnia ub. r. przyspieszenie dynamiki produkcji przemysłu lekkiego (z 4,7 proc. w sierpniu ub. r. do 8,8 proc. w br.) oraz spożywczo i skupu (z 2 proc. w sierpniu ub. r. do 6,8 proc. w br.)

Aktualności

kiwać, że przemysł nie przekroczył swego rocznego planu. Poniżej założeń planu rocznego w sierpniu kształtowała się natomiast dynamika produkcji przemysłu ciężkiego, górnictwa i energetyki oraz przemysłu chemicznego. Nie zagroziło to wykonaniu planu rocznego produkcji przemysłu chemicznego (11 proc. wzrostu w okresie 8 miesięcy) przy 10 proc. w planie rocznym). Główne zagrożenie planu rocznego występuje więc w resecie przemysłu ciężkiego.

W sumie jednak można oczekiwać, że plan roczny produkcji będzie co najmniej wykonany lub nieznacznie przekroczony. To ostatnie, w przewidywaniu do lat ubiegłych, będzie się przy tym odnosiło do znaczących skłębów do przemysłów wytwarzających środki spożywcze. Ułatwi to sfinansowanie przewidywanego przekroczenia planu zatrudnienia i funduszu płac, wyższego niż to wynika z przekroczeniem planu produkcji. (grg)

ZRÓDŁA INWESTYCYJNYCH OPÓŹNIEŃ

Pomimo obniżenia dynamiki nakładów inwestycyjnych gospodarki uśrednionej już w samych założeniach planu (z 11 proc. wzrostu w ub. r. do 5,5 proc. wzrostu w planie na br.), ocenia się, że tegoroczny plan inwestycyjny nie zostanie wykonany lub wystąpią daleko idące odchylenia od założeń w planie proporcji wzrostu nakładów. Przedmiotem szczególnej troski są opóźnienia w realizacji inwestycji priorytetowych, a zwłaszcza obiektów dla przemysłu chemicznego, decydujących m. in. o rozwoju produkcji nawozów sztucznych.

W związku z tym można się spodziewać, że realizacja inwestycji priorytetowych związanej z wysokim zaangażowaniem siły i środków przez inwestycje zjednoczeń i przedsiębiorstw.

Ocenę tego rodzaju nie wydaje się uzasadnione. Należy bowiem nie przegrywać, że dwa lata za-

DOKONCZENIE NA STR. 12

w ubiegłym tygodniu

● Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrzył i zatwierdził następujące plany na IV kw. 1966 r.: plan dostaw towarów z produkcji krajowej i importu na rynek wewnętrzny, plan kasowy, plan dostaw węgla kamiennego i koksu oraz bilans dochodów i wydatków budżetu. Plany te są ustalane na poszczególną kwartę w ramach Narodowego Planu Gospodarczego.

● Pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza odbyła się narada przewodniczących prezydium wojewódzkich rad narodowych i rad narodowych miast wyjątkowych, poświęcona omówieniu zadań gospodarki terenowej w świetle projektu 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej w latach 1966-1970. Przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów S. Jędrzejowski omówił ogólne założenia projektu planu 5-letniego, a zastępca przewodniczącego Komisji Planowania m. Z. Januszko — zadania gospodarki terenowej wynikające z planu. W wystąpieniach tych podkreślano zadania w zakresie planu inwestycyjnego dotyczące gospodarki mieszkaniowej, komunalnej, komunikacji, oświaty i innych dziedzin działalności, wskazując na konieczność zachowania ustalonych proporcji w poszczególnych dziedzinach planu terenowego, na prawidłowe wykorzystanie środków pozabudżetowych, np. z Funduszu Budowy Szkół i Internatów oraz na potrzebę dalszego rozwijania czynów społecznych. Podsumowując obrady prezydent J. Cyrankiewicz wskazał na rosnący udział gospodarki terenowej w ogólnych zadaniach planu rozwoju gospodarki narodowej. Wykonanie założonych zadań wymaga od rad narodowych pełnej mobilizacji i prawidłowego wykorzystania przeznaczonych na poszczególne cele środków finansowych i materiałowych oraz maksymalnego ujawnienia rezerw terenowych.

● Prezydium Komitetu Nauki i Techniki obradowało nad sposobami zwiększenia eksportu polskiej myśli technicznej. Prezydium poświęciło wiele uwagi sprawie ochrony polskiej myśli technicznej za granicą. W dyskusji wskazywano, że odpowiednio wcześnie zabezpieczenie naszych praw patentowych może znacznie ułatwić rozszerzenie rynków zbytu i zwiększenie eksportu wynalazków. Postulaty prezydium idą w kierunku usprawnienia trybu postępowania przy zgłaszaniu wniosków o uzyskanie patentów zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Uczestnicy dyskusji uznali też za niezbędne, aby przedsiębiorstwa przemysłowe przejawiały większą inicjatywę i aktywność w wyławianiu nowości technicznych i troszczyli się o zapewnienie oryginalnym rozwiązaniom pełnej ochrony patentowej w kraju i za granicą. Rozważano również możliwości stworzenia dodatkowych bodźców ekonomicznych dla twórców wynalazków, będących przedmiotem eksportu, a zwłaszcza dla przedsiębiorstw, w których powstają takie wynalazki. Na posiedzeniu przedyskutowano koncepcję przeniesienia pewnych sum z funduszu postępu techniczno-ekonomicznego na pokrycie kosztów związanych z zgłaszaniem niektórych wynalazków zagranicą, budową prototypów lub modeli, szczególnie jeśli dane opracowanie może być wyeksportowane. Uchwały prezydium przewidują ponadto rozszerzenie form akwizycji sprzedaży polskich wynalazków za granicą.

● W Warszawie odbyła się V sesja Polsko-Rumuńskiej Rządowej Komisji Współpracy Gospodarczej. Ze wspólnego komunikatu wynika, że komisja rozpatrzyła sposób wypełnienia postanowień protokołu poprzedniej sesji, stwierdzając, że przyczyniły się one do poważnego rozwoju stosunków gospodarczych między obu krajami. Zbadano i określono nowe możliwości dalszego rozszerzenia współpracy w różnych dziedzinach przemysłu maszynowego i hutnictwa, przemysłu chemicznego i in., które doprowadzą do powiększenia wzajemnych dostaw towarów. W dziedzinie to znalezienia nowych dróg dla rozszerzenia stosunków gospodarczych między Polską i Rumunią obie delegacje przyzwały specjalną wagę do badania możliwości kooperacji przemysłowych, ustalając szereg decyzji dotyczących takiej kooperacji w niektórych dziedzinach przemysłu maszynowego.

● W Warszawie podpisany został 3-letni układ handlowy i płatniczy, określający charakter wymiany towarowej oraz form rozliczeń płatniczych między Polską i Islandią w latach 1967-1969. Po raz pierwszy w wymianie towarowej między obu krajami wprowadzony zostanie wolnodelowizywny system rozliczeń, w miejsce dotychczas obowiązującej umowy clearinowej. Nowy układ handlowy i płatniczy uwzględniła wprowadzona przez władze islandzkie w styczniu br. liberalizację znacznej części polskiego eksportu do tego kraju. Obejmuje ona blisko 80 proc. towarów. Jakże Polska eksportuje na ten rynek, w szczególności artykuły inwestycyjne, wyroby konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego oraz niektóre surowce i półfabrykaty.

● D kilku lat mówi się i pisze, że studia dla pracujących — to jeden z ważniejszych problemów do rozwiązania w naszym kraju. Napawałoby to optymizmem, gdyby te wysiłki społeczne były uwieńczone powodzeniem. Autor należy również do tych optymistów, którzy mają nadzieję, że sytuacja ulegnie poprawie i z tego powodu pragnie także zabrać głos w dyskusji.

OPINIE

W przedsiębiorstwach można usłyszeć o studiach dla pracujących dwie różne opinie. Pierwsza z nich formułowana jest zazwyczaj przez dyrektorów i administrację gospodarczą. Druga zaś — przez bezpośrednich przełożonych studentów: majstrów, kierowników działów, kolegów itp.

Dyrektorzy bądź kierownicy zakładów i administracja gospodarcza oceniają bardzo często studia dla pracujących i pracowników studiujących negatywnie. Wynika to z dwóch przyczyn. Jedną z nich to fakt, że w globalnym rachunku przepracowanych godzin studiujących i nie studiujących w danym okresie dają się zauważyć poważne różnice. To znaczy studiujący, jeżeli uzyskują prawidłowo urlopy na naukę, pracują w mniejszym wymiarze godzin niż nie studiujący. Ponieważ trudno obliczyć codzienną rzeczywistą wartość ich pracy bez ścisłego z nimi kontaktu, podstawowym więc kryterium oceny pracownika studiującego jest ilość godzin przez niego przepracowanych w danym czasie. Różnica czasu — a urlopy dla przykładu w ciągu jednego roku — pomnożona przez odpowiednią ilość złotych stanowi dla „poprawnie myślącego” dyrektora lub kierownika oczywistą stratę dla zakładu. Często takich osób w przedsiębiorstwie jest kilka bądź kilkanaście.

W badaniach przeprowadzonych przez Komisję Studiów dla Pracujących Rady Naczelnej ZSP z bezpośrednimi przełożonymi i kolegami studiujących postawiono między innymi dwa pytania.

Analiza odpowiedzi na te pytania przeczy przytoczonym poprzednio opiniom, uważanym dość często za powszechne.

Pytania te są następujące: 1) co sądzi Pan(i) o wydajności i efektywności pracy studiujących pracowników? 2) Czy praca studiujących w trakcie nauki zdaniem Pana(i) jest bardziej sprawna dzięki wykorzystaniu nabytej w uczelni wiedzy? Większość odpowiadających wyraziła przekonanie, że wydajność pracy w czasie nauki nie maleje, a po trzecim roku zdecydowanie wzrasta, co potwierdza opinie specjalistów w tej sprawie. Prawie wszyscy odpowiadający dostrzegają wyraźny wpływ zdobytej wiedzy w uczelni na wyniki pracy studiującego. Wydaje się, że sprawa nie wymaga dodatkowej argumentacji, tym bardziej, że prawie sto procent studiujących to pracownicy umysłowi. Jeżeli są wątpliwości (pewna grupa studiujących pracuje akordowo, wykonując np. prace krawieckie w biurach konstrukcyjnych, przy których te kwalifikacje mało się przydają), to dotyczą one niewielkiego procentu ogółu studiujących.

Teraz można odpowiedzieć sobie na pytanie: kim są naprawdę studenci pracujący dla przedsiębiorstwa? Bardzo wątpliwe, aby byli jakikolwiek ciężarami i przyczyną niewykonania planów. Przypuszczać należy, że źródłem tych nega-

tynnych opinii są często nienajlepsze stosunki międzyludzkie w zakładzie pracy.

DLACZEGO OPUSZCZAJĄ ZAKŁAD PRACY?

Z badań wynika, że ponad 50 proc. studiujących zamierza zmienić w trakcie bądź po ukończeniu nauki miejsce pracy. Trudno wyzerować odpowiedź, co jest przyczyną tego zjawiska. Częściowo postaramy się to wyjaśnić analizując odpowiedzi na następujące pytanie: „Czy pracownicy kończący studia opuszczają zakład pracy? Jeżeli tak, to jakie Pana(i) zdaniem są powody tego zjawiska?”

Oto grupy odpowiedzi, charakteryzujące przyczyny opuszczania pracy przez studiujących:

● zakład pracy nie jest w stanie zapewnić awansu;

Studia dla pracujących

Wątpliwy rachunek

STANISŁAW OPALA

● niedokształcony dyrektor (kierownik) utrudnia start młodemu absolwentowi, ponieważ jest on potencjalnym jego konkurentem;

● niedocenianie przez współpracowników studiującego zmiany ich statusu zawodowego po ukończeniu studiów;

● kierunek studiów niezgodny z dziedziną, w której pracował;

● przechodzą do bardziej opłacalnej pracy w produkcji.

Pierwsza z wymienionych przyczyn sugeruje nam, co z przyskrośką należy stwierdzić, że nie opracowaliśmy jeszcze metodologii planowania kształcenia kadr z wyższym wykształceniem.

Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest brak odpowiedniej polityki kadrowej. Sprawa wygląda w ten sposób, że zakłady pracy zgłaszają zapotrzebowanie na kadry z wyższym wykształceniem tylko na jeden rok. Jest to planowanie oparte na konkretnej analizie potrzeb kadrowych dla danego przedsiębiorstwa. W oparciu o takie zapotrzebowanie zakład pracy uzupełnia potrzebną kadrę. Natomiast stypendysty danego przedsiębiorstwa (studia dzienne), jak i studenci pracujący, w zasadniczej większości przypadków są uwzględniani w planach 5-letnich lub perspektywicznych, sporządzanych przez resort. Resort przez swoje podrzędne jednostki (zjednoczenia) określa limity stypendiów i podnoszących kwalifikacje studentów pracujących.

Tu sprawa zaczyna się komplikować. Otóż przedsiębiorstwo jest w stanie uzupełnić (w podstawowej masie przypadków) braki kadrowe — mam na myśli pracowników z wyższym wykształceniem — bez oczekiwanie się do tak uciążliwej formy, jaką jest systematyczna opieka przez pięć lat nad pracownikiem, aby mógł się uczyć. W końcu nie jest jeszcze zupełnie pewne (co potwierdza praktyka), czy po ukończeniu nauki student nie opuści zakładu. Gdyby jednak przedsiębiorstwo miało rzeczywiście dobre chęci i interesowało się studiującymi pomagając im, to okazałoby się, że w pewnym momencie stanie przed barierą, którą nie zawsze łatwo jest mu przekroczyć. Barierą tą jest brak planowania limitów finansowych na

awans dla kończących studia. Zdarza się i tak, że brak również etatu dla pracownika z wyższym wykształceniem. Jeżeli przywiązanie pracownika jest rzeczywiście duże, to zostaje w zakładzie, wykonując pracę przewidzianą dla pracownika o niższych kwalifikacjach. Dla projektodawcy — jest kłopotem. To nie jest jeszcze najgorsze zło. Bywa jednak tak, że po ukończeniu studiów dostaje w swoim zakładzie etat stażysty. Przypadków takich spotyka się wiele.

Sytuację, którą przedstawiłem wyżej, mogą pomyślnie rozwiązać ci dyrektorzy (kierownicy), którzy mają wysokie kwalifikacje i rozsądek, a przy tym ignorują przepisy i zarządzenia, które często wzajemnie się wykluczają.

Co można powiedzieć o przypadkach, kiedy dyrektor (kierownik) są-

dzi, że studiujący po skończeniu nauki może być jego konkurentem? Nie ma wtedy mowy, aby taki zakład pracy umożliwił właściwy start absolwentowi. To reszta podaje jako przyczynę opuszczania swoich zakładów pracy przez studiujących bezpośredni ich przełożeni i kolezy.

Ale sprawa się na tym nie kończy: jest jeszcze środowisko pracy, w którym absolwent będzie wykonywał swoje obowiązki. Tu zaczyna się charakterystyczny wypowiad, która wyraża jedną z przyczyn opuszczania zakładów pracy przez kończących studia: „Zdarza się dość często, że opuszczają zakład, co jest kłopotem dla pracownika. Nie można być cenionym projektodawcą, jeżeli było się przez dłuższy czas kreslarzem czy asystentem. Kiedy zmieniają zakład, nikt o tym nie wie i mają łatwiejszy start”.

Wydaje się, że wypowiedź nie wymaga komentarzy. Trudno w takich warunkach kształcenia — tzn. braku zainteresowania i opieki, tak w trakcie studiów, jak i po ich ukończeniu, ze strony zakładów pracy — mówić o właściwej realizacji idei, która leży u podstaw systemu studiów dla pracujących. Ten podwójny obowiązek społeczny: praca zawodowa i uzyskiwanie wysokich kwalifikacji, nie jest bohaterstwem, ale zlem koniecznym, tak dla bezpośrednich odbiorców wiedzy zdobytej przez pracowników studiujących, jak i dla tych, którzy powinni planować, reformować i dbać o rozwój tego systemu studiów.

Abym dany zakład interesował się wynikami studiów swoich pracowników, musiałby istnieć do tego jakieś bodźce. Jak wynika z naszej analizy, dotychczas bodźców takich brak. Czyżby za takie bodźce można uznać „wskazniki odgórne”, które zakład pracy musi wykonać?

RACHUNEK NA SZCZEBŁU

Skoro określiliśmy źródła niektórych konfliktów w zakładach pracy, powodujące opuszczanie zakładów przez pracowników studiujących po uzyskaniu dyplomu, to zastanówmy się, w jaki sposób zapobiec tym negatywnym zjawiskom. Przede wszystkim należy stwier-

dzić, że poprawa sytuacji osób studiujących i kończących studia, nie zależy bezpośrednio od zakładu pracy. Rozwiązanie tego problemu leży w płaszczyźnie decyzji centralnych. Tu natomiast, poza podjęciem uchwały co do planów rozwoju studiów dla pracujących, nie odpowiadano na szereg pytań związanych z kształceniem kadr w szkole wyższej. Pierwsze, niezwykle ważne zagadnienie — to wyrażenie sprzeciwu poglądu na ekonomiczno-społeczną rentowność studiów dla pracujących. Brak jednoznacznych opinii w tej sprawie wśród władz odpowiedzialnych za usprawnianie i rozwój tej formy kształcenia przynosi w konsekwencji straty i wyrządza krzywdę bezpośrednio zainteresowanym.

A oto dyskusyjny pogląd na wymienioną sprawę. Jeżeli przyjmie-

my założenie, że plany rozwoju

studiów (urlopy na odbywanie nauk) są główną przyczyną złej efektywności studiów. Uprawnienia te są nieporównanie mniejsze od tych, które przysługują studentom pracującym w ZSRR, NRD i innych krajach socjalistycznych.

Ponadto wyniki badań nad budżetem czasu studentów pracujących, prowadzonych przez Komisję Studiów dla Pracujących wykazują, że studenci pracujący poświęcają na naukę co najmniej dwukrotnie mniej czasu, niż ich kolezy na studiach dziennych. Z całej doby mogą na sen wygospodarować tylko sześć i pół godziny. Z zajęć, które powinny kształtować ich kulturę ogólną, pozostawiają w zasadzie oglądanie telewizji. Prawie, że nie chodzą do kina, nie czytają pozaprogramowej literatury, o teatrze nie ma mowy. Podobnie sprawa wygląda z czytaniem prasy. Częstość natomiast słuchania dzienników radiowych w trakcie mycia lub jedzenia.

Nie można również pominąć takich czynników, jak kadra nauczająca i zaopatrzenie w pomoce naukowe. Jest rzeczą powszechną, że ćwiczenia i inne zajęcia dydaktyczne prowadzone są w grupach od 40 do 60 osób. Ponad 60 proc. studiujących boryka się z uzyskaniem potrzebnych podręczników i skryptów. Efekt takiej sytuacji jest wiadomy.

Wnioski stąd oczywiste. Stworzenie lepszych warunków czasowych pracownikom studiującym, co wiąże się z zmianą niecyfrowych przepisów dotyczących obowiązujących, tudzież zwiększenie limitów finansowych dla rekrutacji nowej kadry asystenckiej i zmiana systemu wynagrodzeń dla pracowników nauki — zwiększyłyby kilkakrotnie efektywność każdej złotówki, wydatkowanej na ten rodzaj szkolnictwa. Wyrażałoby się to w nieporównanie większej sprawności studiów.

ZJAZD SGH — SGPIS

Z okazji 60-lecia Uczelni odbędzie się w dniach 18 i 19 listopada 1966 r. V Zjazd Absolwentów Szkół Głównie Handlowej i Statystyki Planowania i Statystyki.

Podstawowe tematy Zjazdu to:

● Szkoła i jej perspektywy rozwojowe w oparciu o tradycję 60-lecia, jej miejsce w systemie kształcenia kadr ekonomistów, jej rola w rozwoju wiedzy ekonomicznej.

● Ekonomista — absolwent Szkoły — jego rola i zadania w rozwoju gospodarki narodowej, w realizacji reformy systemu planowania i zarządzania.

Zjazd będzie obradował w Warszawie w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki oraz w gmachu Szkół Głównie Planowania i Statystyki. Wieczorem w drugim dniu Zjazdu odbędzie się spotkanie towarzyskie w salach Pałacu Kultury i Nauki.

Szczegółowy program Zjazdu, drukiem zgłoszeniowe uczestnictwa oraz wszelkie informacje o Zjeździe uzyskać można poprzez Sekretariat Komitetu Organizacyjnego V Zjazdu Absolwentów SGH-SGPIS Warszawa, ul. Nowy Świat 49, lokal Oddziału Warszawskiego P.T.E. telefon 27-46-79 (godz. 10.30-16.30).

Komitet Organizacyjny Zjazdu Absolwentów zwraca się za naszym pośrednictwem o rozpowszechnianie informacji o Zjeździe oraz nadsyłanie do Sekretariatu: nazwisk i aktualnych adresów absolwentów Szkół.

Szkolnictwo wyższe

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem akademickim — dziś nieco danych (wg publikacji GUS) o rozwoju naszego szkolnictwa wyższego. A więc warto wiedzieć, że mieliśmy w Polsce:

32 uczelnie w roku 1937/38

76 uczelni w roku 1955/56.

Sama liczba szkół wyższych niewiele jednak tu mówi: uczelnie uczelni nierówna, zresztą liczba ta często zmieniała się również na skutek łączenia lub dzielenia różnych jednostek. Istotniejsza natomiast jest liczba studentów, których mieliśmy:

w roku 1937/38 — 50 tys.

w roku 1950/51 — 125 tys.

w roku 1955/56 — 322 tys.

Jak więc widać — ostatnio mieliśmy ich pięć razy więcej niż przed wojną i dwukrotnie więcej niż przed piętnastu laty. Oczywiście i inne kraje, zwłaszcza w naszym obozie, notowały w tym czasie podobny wzrost i np. w roku 1964, gdy my mieliśmy 74 studentów na 10 tys. mieszkańców, w ZSRR analogiczny wskaźnik wyniósł 158, w Czechosłowacji — 103, w Bułgarii — 101, na Węgrzech — 91, w Jugosławii — 84, w Rumunii — 65. Spośród krajów kapitalistycznych wyższe od nas wskaźniki notowały ostatnio np. USA, Japonia czy Francja, a niższe — Anglia, NRF, Włochy i wiele innych.

Jeśli chodzi o ilość poszczególnych typów wyższych uczelni — to pod tym względem zaszyły u nas następujące zmiany:

	1937/38	1955/56
wyższe szkoły techniczne	3	18
wyższe szkoły artystyczne	6	16
akademie medyczne	1	10
uniwersytety	10	8
wyższe szkoły ekonomiczne	9	7
wyższe szkoły rolnicze	3	7
wyższe szkoły pedagogiczne	—	4
wyższe szkoły wychowania fizycznego	—	4
akademie teologiczne	—	3

Liczba poszczególnych typów uczelni nie wyjaśnia jednak zmian w kierunkach studiów (bo np. przed wojną uniwersytety częściowo obejmowały też kierunki medyczne, rolnicze, pedagogiczne). Zobaczymy zatem, jak w stosunku do okresu przedwojennego zmienia się liczba studentów na poszczególnych grupach kierunków studiów:

	1937/38	1955/56
techniczne	7,6 tys.	77,3 tys.
prawnie-ekonomiczne	17,8 tys.	46,3 tys.
humanistyczne	5,4 tys.	32,9 tys.
medyczne	5,7 tys.	24,4 tys.
matematyczno-przyrodnicze	4,5 tys.	23,8 tys.
rolnicze	2,3 tys.	21,8 tys.
artystyczne	2,3 tys.	4,6 tys.

A zatem stosunkowo najbardziej, bo przeszło dziesięciokrotnie, zwiększyła się liczba studentów kie-

runków technicznych (i ich udział w ogólnej liczbie studentów wzrósł z 15 do 34%); bardzo znaczny, bo 5-6-krotny wzrost notują kierunki rolnicze i matematyczno-przyrodnicze. Około czterokrotnie wzrosła liczba studentów na kierunkach medycznych i humanistycznych; blisko trzykrotnie — na prawnie-ekonomicznych (ich udział zmalał z 38 do 20%) i tylko ok. dwukrotnie na artystycznych (spadek udziału z 4,5 do 2%). Te zmiany proporcji są oczywiście bardzo charakterystyczne i chyba świadczą o umocnieniu struktury naszego szkolnictwa wyższego.

Biorąc pod uwagę bardziej szczegółowy podział — w 1964/65 r. na studiach dziennych i wieczorowych najliczniejsze były następujące kierunki studiów (w nawiasach — liczba studentów w tysiącach):

● na uniwersytetach — filologia (6,2), prawo (6,7), historia (3,2), matematyka (3,2), chemia (2,9), biologia (2,7), fizyka i geofizyka (2,4), geografia (1,4), pedagogika (1,1);

● w wyższych szkołach technicznych — mechanika (19,9), elektrotechnika (9,3), budownictwo lądowe (7,7), technologia chemiczna (4,8), łączność (4,1), hutnictwo (3,3), inżynieria sanitarna (2,9), górnictwo (2,8), włókiennictwo (1,3), budownictwo wodne (1,2), geodezja i kartografia (1,1);

● w wyższych szkołach rolniczych — rolnictwo (5,2), weterynaria (1,7), melioracje wodne (1,4), zootechnika (1,2), ogrodnictwo (1,0), leśnictwo (0,9);

● w wyższych szkołach ekonomicznych — ekonomika przemysłu (2,3), ekonomika handlu wewnętrznego (1,6), ekonomia (1,4), ekonomika handlu zagranicznego (0,8), finanse (0,7), ekonomika przedsiębiorstwa (0,7), ekonomika transportu (0,7);

● w wyższych szkołach pedagogicznych — filologia (2,6), matematyka (1,4), historia (1,2), pedagogika (1,1), wychowanie techniczne (0,9), fizyka (0,8);

● w akademiach medycznych — lekarski (14,1), farmacja (3,9), stomatologia (3,7);

● w wyższych szkołach artystycznych — plastyka (2,0), muzyka (2,0).

Ogółem w roku akademickim 1964/65 mieliśmy następującą ilość studentów na studiach:

dziennych	— 141 tys.
wieczorowych	— 25 tys.
samoświadczących	— 88 tys.
eksternistycznych	— 14 tys.

Jak wiadomo — zorganizowanie (w latach 1949—1950) dalszych form wydatnie przyczyniło się do upowszechnienia studiów wyższych również wśród osób pracujących. Zwiększył się też stopień femini-

zacji studiów: przed wojną kobiety stanowiły 28 proc. ogółu studentów, a w roku 1964/65 — 40 proc.

Ilościowy rozwój naszego szkolnictwa wyższego wiązał się przy tym z pewną jego „dekonzekcją”, bowiem przed wojną mieliśmy uczelnie wyższe w 8 miejscowościach, a ostatnio — w 20, a mianowicie (w nawiasach — liczba studentów łącznie dla całego województwa):

Warszawa	— 13 (61,3 tys.)
W Krakowie	— 11 (39,4 tys.)
W Poznaniu	— 8 (26,0 tys.)
W Wrocławiu	— 8 (25,8 tys.)
W Katowicach	— 4 (24,0 tys.)
W Gliwicach	— 1 X
W Częstochowie	— 1 X
W Łodzi	— 6 (18,2 tys.)
W Gdańsku	— 4 (17,1 tys.)
W Sopocie	— 2 X
W Lublinie	— 5 (12,6 tys.)
W Szczecinie	— 3 (7,7 tys.)
W Bydgoszczy	— 1 (6,5 tys.)
W Toruniu	— 1 X
W Olsztynie	— 1 (4,3 tys.)
W Opolu	— 1 (3,1 tys.)
W Białymstoku	— 2 (2,7 tys.)
W Rzeszowie	— 2 (1,8 tys.)
W Radomiu	— 1 (1,2 tys.)
W Zielonej Górze	— 1 (0,2 tys.)

Bez uczelni pozostało nam już tylko jedno województwo kosałskie. Na ziemiach odzyskanych, gdzie dziś mamy 71 tys. studentów (na 21 uczelniach) w latach przedwojennych było tylko 6 tys. studentów (na 10 uczelniach).

Dla uzupełnienia danych o naszym szkolnictwie wyższym dodajmy, że w ubiegłym roku akademickim:

● ponad 72 tys. studentów pobierało stypendia, w tym stypendia pełne — 30 tys., częściowe — 26 tys., fundowane (przez resorty, rady narodowe, przedsiębiorstwa) — 15 tys., naukowe — ponad 1 tys.;

● było u nas 259 domów studenckich, w których mieszkało 68 tys. osób, tj. 43 proc. ogółu studentów studiów dziennych;

● wyższe uczelnie zatrudniały 653 profesorów zwyczajnych, 1072 profesorów nadzwyczajnych, 1944 docentów etatowych, 5908 adiunktów, 6258 starszych asystentów, 2824 asystentów i 1960 wykładowców.

A ostatni rezultat upowszechnienia wyższego szkolnictwa i dydaktyczno-wychowawczej działalności naszego szkolnictwa wyższego, to ok. 20-25 tys. absolwentów, którzy ostatnio co roku opuszczają mury uczelni.

(WSG)

* Liczba dotyczy województwa kieleckiego.

● W pierwszym półroczu tego roku prawie milion pracowników zmieniło w Polsce miejsce pracy. Z tego 111 tysięcy porzuciło pracę z dnia na dzień, bez wypowiedzenia. To koniec rosu wędrówki pracowników obejmą drugie tury. Przysięgano po raz pierwszy, że znacząco stracił bezpośrednich wyników fluktuacji. W przemyśle elektrotechnicznym — okazuje się — wykształcenie jednego robotnika kosztuje do 50 tys. złotych. Szczęście najmniejszej stabilizacji paruje nie tam, ale w budownictwie, gdzie tylko latami, w porze żniw ubywa 40 proc. kłóg. Ustalono też, że pierwszą rzeczyną zmiany miejsca pracy są te i jakkolwiek wprost płacy w innych sferach ekonomicznych są zaleźniane, ale nie stosunki pomiędzy ludźmi.

PRACE komisji sejmowych nad rządowym projektem 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej na lata 1966—1970, inaugurujące 29 września br. posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów z udziałem prezydentów innych komisji oraz sprawozdawców poszczególnych części projektu planu 5-letniego.

Posiedzeniu przewodniczyli kolejno: marszałek Sejmu — CZESŁAW WYCECH i wicemarszałek — ZENON KLISZKO, a udział wzięli: wicemarszałek Sejmu — JAN KAROL WENDE, przedstawiciele Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z przewodniczącym — STEFANEM JĘDRYCHOWSKIM, Ministerstwa Finansów z ministrem JERZYM ALBRECHTEM oraz wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli — BOLESŁAW SZLĄZAK.

Referat o głównych założeniach, kierunkach i proporcjach 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej na lata 1966—1970 wygłosił przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — STEFAN JĘDRYCHOWSKI (tekst wypowiedzi podajemy w dużym skrócie).

*

Podstawę prac nad projektem planu na lata 1966—1970 — powiedział Stefan Jędrzychowski — stanowiły wytyczne rozwoju gospodarczego Polski w latach 1966—1970, uchwalone w czerwcu 1964 roku przez IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Konieczność przewyższenia zarysowanych się w latach 1966—1970 trudności, określenia najwłaściwszego w aktualnej sytuacji tempa rozwoju, wykrycia istniejących rezerw, ustalenia racjonalnego podziału na poszczególne cele ograniczonych z natury rzeczy zasobów materialowych i ludzkich oraz uwzględnienia międzysektorowego podziału pracy, wynikającego z zawieranych z krajami należącymi do RWPG wieloletnich umów gospodarczych, wymagało szerszego niż zazwyczaj frontu prac nad projektem planu i dłuższego niż początkowo przewidywano czasu. Tym też tłumaczy się późniejsze przedłożenie Wysokiemu Sejmowi ostatecznego projektu uchwały o planie 5-letnim na lata 1966—1970.

Zapoczątkowane na przełomie lat 1963—1964 prace nad bieżącym planem 5-letnim oparte były o znacznie większą niż to miało miejsce przy ubiegłych planach wieloletnich ilość materiałów analitycznych, naukowych i planistycznych oraz oparte były o liczne uwagi, wnioski i postulaty zgłoszone przez załogi pracownicze i inne zespoły, zarówno w toku ogólnonarodowej dyskusji na temat wytycznych do planu, jak i w czasie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych oraz w trakcie opracowywania planów alternatywnych.

Obecny projekt planu 5-letniego — w przeciwieństwie do planu poprzedniego — opiera się na zawartych już umowach z krajami socjalistycznymi, co pozwala na duży stopień pewności i jasności przynajmniej na tym decydującym odcinku naszego handlu zagranicznego.

W dziedzinie problematyki kształtowania się spójności pociągowej, wraz z instytucjami naukowymi, metody badań, co pozwoliło na ustalenie kierunków wzrostu spożycia lepiej niż dotychczas dostosowanych do przewidywanych potrzeb społeczeństwa oraz możliwości gospodarki narodowej.

W trakcie prac nad projektem planu przygotowano i rozpatrywano kilka wariantów rozwoju gospodarczego kraju i wzrostu stopy życiowej ludności, ze szczególnym uwzględnieniem możliwości różnorodnego ukształtowania rozmiarów i kierunków inwestycji, zatrudnienia i produkcji rolniczej.

Specyficznym wariantem planu były alternatywne plany 5-letnie zakładów przemysłowych i województw, które były konfrontowane z projektami planów nadesłanych przez resorty i prezydium WRN i które umożliwiły uwzględnienie w ostatecznym projekcie planu szeregu cennych wniosków, dotyczących zwłaszcza zwiększenia produkcji przemysłowej.

Przytoczone dotychczas okoliczności i metody budowy projektu planu, na lata 1966—1970, pozwalają na stwierdzenie, że plan ten jest lepiej skoordynowany wewnętrznie niż minione plany wieloletnie i że powinien zapewnić równomierny wzrost potencjału ekonomicznego kraju w oparciu o możliwie efektywne i racjonalne metody gospodarowania.

Podstawowym zadaniem planu na lata 1966—1970 jest dalszy, wszechstronny rozwój sił wytwórczych kraju przy jednoczesnym unowocześnieniu struktury ekonomicznej Polski oraz zapewnieniu zatrudnienia dla całego przysztu sily robotczej i uzyskaniu dalszego wzrostu stopy życiowej ludności.

Realizacja tego zadania przejawia się w szczególności w rosnącym udziale przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego, w roszczeniu i wzbogacaniu jednolitej bazy paliwowo-surowcowej, w szybkim wzroście produkcji przemysłu maszynowego i chemicznego, w wydatnym zwiększeniu roli maszyn i urządzeń w eksporcie oraz w unowocześnieniu i ulepszeniu struktury spożycia.

Tendencje te znajdują swe odzwierciedlenie w założonym na lata 1966—1970 stosunkowo szybkim tempie wzrostu dochodu narodowego, wysokim udziale inwestycji produkcyjnych oraz w szeregu zmian w promotorach i strukturze poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej.

W oparciu o przyjęte w projekcie planu założenia dotyczące wzrostu produkcji i usług materialnych, przewiduje się, że dochód narodowy wytworzony w 1970 r. w porównaniu z wykonaniem planu na 1965 r. o ok. 34 proc., co daje średnioroczne tempo wzrostu w wysokości ok. 6,0 proc. Oznacza to utrzymanie dotychczasowego tempa wzrostu. Podkreślić jednak należy, że istnieją możliwości uzyskania większego przysztu dochodu narodowego niż zakładany w projekcie planu. Wynika to z nieco odmienniejszej konstrukcji obecnego planu, zawierającego większą niż dawniej ilość rezerw oraz zakładającego w szeregu przypadków ostry tempo wzrostu. Dotyczy to zwłaszcza rolnictwa.

Dochód narodowy do podziału wzrośnie w r. 1970 o ok. 32 proc. w porównaniu z 1965 r., to znaczy o 5,8 proc. średniorocznie, a więc również w tempie zbliżonym do tempa wzrostu osiągniętego w ubiegłym pięcioleciu.

Zakłada się, że w latach 1966—1970 akumulowana część dochodu narodowego wzrośnie o ponad 34 proc., co oznacza nieznaczny wzrost udziału funduszu akumulacji w dochodzie narodowym — z 25,3 proc. w 1965 r. do 25,6 proc. w 1970 r.

W ramach wzrostu nakładów na akumulację wzrost inwestycji netto wyniesie około 45 proc., co odpowiada średniorocznemu wzrostowi o 7,8 proc. Obciążenie dochodu narodowego inwestycjami netto wzrośnie z 17,1 proc. w 1965 r. do 18,7 proc. w 1970 r.

Podstawowe założenia dotyczące podziału dochodu narodowego przewidują, że ogólny fundusz spożycia wzrośnie w r. 1970 w stosunku do r. 1965 o około 27 proc., a w przeliczeniu na 1 mieszkańca o około 20 proc.

Wzrost podstawowej części funduszu spożycia, a mianowicie spożycia z dochodów osobistych ludności, ma wynieść około 25 proc., a w przeliczeniu na jednego mieszkańca ok. 18 proc.

Podstawowym czynnikiem wzrostu dochodu narodowego jest dalszy rozwój przemysłu uspołecznionego wyrażający się we wzroście globalnej produkcji przemysłowej o 43,6 proc. Jednocześnie produkcja czysta przemysłu uspołecznionego wzrośnie o ok. 50 proc., zaś udział przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego zwiększy się z 49 proc. w 1965 r. do 54,5 proc. w 1970 r.

Zadania, jakie stawiamy przemysłowi, to — po pierwsze — dalsze unowocześnienie produkcji, po

drugie — wydatne poprawienie jakości wytwarzanych produktów i, po trzecie — zmniejszenie trudności związanych z niedoborem surowców i materiałów.

Charakterystyczną cechą rozwoju przemysłu w latach 1966—1970 powinien być szybszy rozwój produkcji bardziej uszlachetnionej, o niższej materiałochłonności i wyższym stopniu przetworzenia. Przemysł powinien uruchomić produkcję wielu nowych wyrobów charakteryzujących się nowoczesną konstrukcją, odpowiadającą standardom światowym, z jednoczesnym wycofywaniem z produkcji wyrobów o przestarzałej konstrukcji.

W celu stworzenia podstaw szybkiego postępu technicznego zarówno w przemyśle, jak i w pozostałych działach gospodarki narodowej, założony został w projekcie planu szybki rozwój zaplecza naukowo-technicznego gospodarki.

W celu przyspieszenia tempa unowocześnienia produkcji wykorzystywane będą także doświadczenia krajów socjalistycznych w ramach umów o współpracy naukowo-technicznej oraz także doświadczenia krajów kapitalistycznych o wysoko rozwiniętym przemyśle — drogą zakupu i licencji.

Unowocześnienie konstrukcji wyrobów oraz procesów produkcyjnych w przemyśle stanowi podstawowy czynnik zrealizowania następnego zadania postawionego przed przemysłem, a mianowicie poprawy jakości wytwarzanych produktów dla potrzeb zaopatrzeniowych, inwestycyjnych i rynkowych, jak również — i to nie w ostatnim rzędzie — przeznaczonych na eksport. W tym celu przewiduje się również dalsze uprawnienie i zaostrzenie kontroli jakości zarówno produktów finalnych, jak i materiałów oraz półproduktów.

Z SEJMU

Na warsztacie PLAN 5-LETNI 1966 - 1970

Wyraźnym przejawem przemian jakościowych, które nastąpią w produkcji przemysłowej jest założona na lata 1966—1970 zmiana struktury przemysłu.

W dalszym ciągu Przewodniczący Komisji Planowania omówił podstawowe założenia — rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu.

Na zrealizowanie założonego programu rozwoju produkcji przemysłowej jak i zapewnienie dalszego wzrostu produkcji po r. 1970 przewidziano nakłady inwestycyjne na lata 1966—1970 w łącznej kwocie około 344 mld zł, co oznacza wzrost o ok. 38 proc. w stosunku do nakładów poniesionych w latach 1961—1965.

Istotnym elementem oceny planu na lata 1966—1970 jest odpowiedź na pytanie, w jakim miejscu postawił nas wykonanie tego planu wśród rozwiniętych gospodarek krajów Europy, jakim zmianom ulegnie potencjał ekonomiczny Polski w stosunku do innych krajów.

Następnie zaś Stefan Jędrzychowski przeprowadził wiele porównań międzynarodowych, które mówią o naszym szybkim rozwoju.

W bieżącym planie 5-letnim zamierzamy — powiedział dalej Przewodniczący Komisji Planowania — kontynuować i rozwijać zapoczątkowaną w ubiegłym 5-leciu politykę koncentrowania dużej ilości środków na cele rozwoju rolnictwa, przy jednoczesnym ostrym ustalaniu przypuszczalnego tempa wzrostu produkcji rolniej. Jak wykazują wyniki roku 1965 oraz wstępne informacje dotyczące kształtowania się sytuacji w rolnictwie w 1966 roku, polityka zwiększania nakładów na rozwój produkcji rolniej przynosi już pierwsze pozytywne rezultaty. I tak nastąpił poważny wzrost pogłowia zwierząt, w tym zwłaszcza bydła, a plony większości roślin osiągnęły poziom przekraczający założenia planu.

W celu osiągnięcia dalszej intensyfikacji rolnictwa, bezpośrednie nakłady na rolnictwo ze środków państwowych i prywatnych wyniosą w latach 1966—1970 — 143 mld zł. Oznacza to w porównaniu z latami 1961—1965 wzrost o około 66 proc. Udział nakładów na rolnictwo w ogólnych nakładach wyniesie prawie 18 proc. wobec 14 proc. w latach 1961—1965.

W planie zakłada się, że produkcja globalna rolnictwa wzrośnie w 1970 r. w stosunku do średniego poziomu produkcji w latach 1964—1965 o około 15,8—17,2 proc., w tym produkcja roślinna o 15,9—18,1 proc., a produkcja zwierzęca o 14,1—17,3 proc.

Doniosłą rolę w naszej gospodarce odgrywa handel zagraniczny. Jesteśmy żywotnie zainteresowani w rozwijaniu współpracy z krajami socjalistycznymi i zwiększaniu obrotów ze wszystkimi krajami, z którymi możemy utrzymywać stosunki handlowe na zasadzie równości i wzajemnych korzyści.

Projekt planu 5-letniego zakłada zwiększenie obrotów towarowych z zagranicą o co najmniej 30 proc., w tym eksportu co najmniej o 33 proc. a importu o około 28 proc.

Przewiduje się, że w latach 1965—1970 w strukturze eksportu nastąpi spadek udziału paliw i surowców z ok. 35 proc. do ok. 28 proc. oraz udziału towarów rolno-spożywczych z ok. 18 proc. do ok. 11 proc. Zakłada się również wzrost eksportu towarów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego (a zwłaszcza artykułów trwałego użytku i konfekcji).

Najpoważniej jednak wzrośnie eksport maszyn i urządzeń, a ich udział w eksporcie powinien się zwiększyć z 35 proc. w 1965 r. do ok. 44 proc. w 1970 r.

Następnie Przewodniczący Komisji Planowania szerzej omówił problematykę handlu zagranicznego, kładąc nacisk na opanowanie eksportu i związaną z tym poprawę jakości wyrobów, a także zwrócił uwagę na styl i kierunki pracy aparatu handlowego.

Kończąc tę część referatu, Stefan Jędrzychowski stwierdził, że podstawowa część obrotów naszego handlu zagranicznego, obejmująca ponad 60 proc. obrotów, oparta jest na umowach wieloletnich zawartych z krajami socjalistycznymi. W oparciu o te umowy pogłębiłmy wzajemnie korzystny, międzynarodowy podział pracy, oraz zapewniliśmy wzajemną dostawę szeregu ważnych surowców i urządzeń technicznych, stanowiących mocne podstawy dla dalszego rozwoju gospodarki krajów zrzeszonych w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Również wzrastające dynamicznie obroty z rozwijającymi się krajami tzw. trzeciego świata mogą i powinny być kształtowane w sposób planowy, w oparciu o umowy wieloletnie, uwzględniające możliwości wzajemnie korzystnych obrotów i pomagające tym krajom określić własne perspektywy rozwoju.

Również w handlu z rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi staramy się zawierać umowy wieloletnie, przewidujące rozwój wzajemnych obrotów oraz określające możliwe korzystne warunki handlu, a przede wszystkim usuwać szkodliwe przeszkody w rozwoju handlu, jak kontyngentowanie importu z naszego kraju, nadmierne wysokie cła i dodatkowe opłaty wyrownawcze, embargo stosowane w eksporcie niektórych towarów i urządzeń oraz inne praktyki dyskryminacyjne.

Założony na lata 1966—1970 rozwój gospodarki narodowej oraz potrzeba stworzenia podstaw do dalszego rozwoju po roku 1970 wymagają wysiłku inwestycyjnego. W bieżącym planie 5-letnim przeznaczona się na inwestycje w gospodarce narodowej 840 mld zł, co oznacza wzrost w porównaniu do lat 1961—1965 o około 37,5 proc. oraz wzrost obciążenia dochodu narodowego inwestycjami netto z 17,1 proc. w 1965 r. do 18,7 proc. w 1970 r.

W ramach ogólnych sum nakładów inwestycyjnych stworzone zostały rezerwy inwestycyjne w skali, jakiej nie przewidziano dotychczas w żadnym z planów wieloletnich a mianowicie centralną rezerwę planu oraz rezerwy resortowe i wojewódzkie.

Pierwszoplanowym zadaniem rezerw resortowych i wojewódzkich jest zapewnienie stabilności planu inwestycyjnego w przypadku powstania różnic między szacunkiem kosztu inwestycji zawartym w planie a rzeczywistymi kosztami. W przypadku niewystąpienia takich różnic, rezerwy te mogą być zużyte przez resorty i prezydium rad narodowych na realizację inwestycji uznanych za celowe i potrzebne, a nie włączonych do planu z braku środków.

Ograniczone możliwości, wynikające z proporcji podziału dochodu narodowego pomiędzy spożyciem i akumulacją oraz ograniczone możliwości wykonawcze i materiałowe, nie pozwoliły na uwzględnienie szeregu potrzeb i projektów inwestycyjnych, z których wiele można uznać za słuszne.

Jednym z głównych zadań planu na lata 1966—1970 jest zapewnienie pełnego i racjonalnego zatrudnienia przysztających zasobów sily robotczej, szacowanych na około 1,5 mln osób. Wysoki poziom zatrudnienia w gospodarce narodowej przy określonym poziomie dochodu narodowego oznacza mniejsze możliwości wzrostu przeciętnych płac realnych. Jak wiadomo IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ustalił jako wytyczną naszej polityki zatrudnienia — zatrudnienia poza rolnictwem — całej nadwyżki sily robotczej zarówno w miastach jak i na wsi, przy zachowaniu ilości osób czynnych zawodowo w gospodarce chińskiej w skali całego kraju na obecnym poziomie.

Przyjęcie tych założeń nie może jednak prowadzić do nieracjonalnego gospodarowania siłą robotczą, nadmiernego wzrostu załóg i niedostatecznego wzrostu wydajności pracy. Przekraczanie ustalonego w projekcie planu poziomu zatrudnienia musiałoby powodować nadmierny odpływ ludności ze wsi, zbędne i kosztowne migracje ludności, ostry deficyt rąk do pracy w ośrodkach wysokoprzemysłowych, a z drugiej strony — nadmierny, nieuzasadniony poziom produkcji fundusz płac i związane z tym tendencje inflacyjne na rynku.

Wszechstronna analiza wykazuje, że zadania produkcyjne i usługowe, założone w planie na lata 1966—1970, można wykonać przy założonym w planie wzroście zatrudnienia, wynikającym z bilansu zasobów sily robotczej. Wymaga to większego niż dotychczas nacisku na racjonalne metody wzrostu produkcji i odpowiednich zmian w metodach i instrumentach zarządzania.

Konieczne będzie również ścisłe przestrzeganie dyscypliny zatrudnienia i płac, gdyż przekraczanie limitów planowych w tej dziedzinie w większości przypadków utrudnia utrzymanie równowagi gospodarczej kraju i zmusza do podejmowania niełatwych posunięć natury administracyjnej.

Globalny fundusz spożycia wzrośnie w latach 1966—1970 o 27 proc., w tym wzrost spożycia ludności z dochodów osobistych, czyli tzw. spożycia indywidualnego wyniesie 25 proc.

Spożycie indywidualne przypadające na jednego mieszkańca podniesie się w mniejszym stopniu, ponieważ w tym samym czasie nastąpi wzrost liczby ludności naszego kraju. Według oceny demografów liczba ludności Polski w 1970 r. wyniesie 33,3 mln osób. W związku z tym spożycie indywidualne w przeliczeniu na 1 mieszkańca wzrośnie w latach 1966—1970 w granicach 18 proc.

Natomiast przeciętne płace realne robotników i pracowników zwiększą się o około 10 proc., wobec 8 proc. uzyskanych w latach 1961—1965.

Założony na lata 1966—1970 wzrost spożycia znajduje pełne pokrycie w założeniach planu obrotu towarowego, przewidującego, że dostawy towarów rynkowych w 1970 r. osiągną wartość około 470 mld zł, co oznacza wzrost o prawie 38 proc. w porównaniu z 1965 r.

Zasadniczym założeniem leżącym u podstaw planu obrotu towarowego było dążenie do likwidacji, bądź radykalnego zmniejszenia najbardziej uciążliwych braków rynkowych drogą zwiększenia i dostosowania produkcji do aktualnych i dających się przewidzieć w najbliższej przyszłości potrzeb ludności. Równoległe będzie się dążyć do wyraźnego usprawnienia funkcjonowania aparatu handlu wewnętrznego.

W zakresie artykułów żywnościowych plan przewiduje wyraźne zwiększenie zaopatrzenia ludności w artykuły zawierające białko zwierzęce. Sprzedaż mięsa i przetworów mięsnych wzrośnie co najmniej o 20 proc., zaś ilość mięsa i przetworów przypadająca na 1 mieszkańca wyniesie — w zależności od uzyskanego poziomu produkcji — 53—55 kg wobec 49 kg w 1965 r. i 42 kg w 1960 r. Bardzo poważnie, bo o 56 proc. wzrosną sprzedaż ryb. Dostawy mięka będą zwiększone o 17 proc., a jał o 37 proc. Przewiduje się także wzrost sprzedaży tłuszczów roślinnych o 34 proc.

Duże znaczenie dla ulepszenia struktury żywienia będzie miał przewidywany wydatny wzrost spożycia warzyw i owoców. W tym celu przewiduje się odpowiedni wzrost produkcji krajowej, m. in. poprzez rozbudowę szklarni i cieplarni, oraz zakłada się bardzo poważny wzrost importu owoców, w tym zwłaszcza cytrusowych.

Równoległe do rozwoju produkcji przemysłu rolnospożywcze zwiększą się będzie w sprzedaży artykułów żywnościowych udział koncentratów spożywczych, przetworów warzywnych i owocowych, soków pitnych, produktów mrożonych itp.

Ważnym zadaniem lat 1966—1970 jest uzyskanie dalszego wzrostu sprzedaży artykułów przemysłowych. W celu zmniejszenia istniejących braków dokonano dużego wysiłku zmierzającego do lepszego niż dotychczas zaopatrzenia w wyroby przemysłu lekkiego.

Przewiduje się dalszy pokaźny wzrost sprzedaży różnorodnych towarów rynkowych produkowanych przez przemysł chemiczny, a zwłaszcza wyrobów z tworzyw sztucznych, kosmetyków, środków piorących, artykułów chemicznych gospodarstwa domowego itp.

Niezależnie od poprawy zaopatrzenia rynku mieskiego i wiejskiego w artykuły konsumpcyjne, projekt planu pięcioletniego przewiduje lepszą niż dotychczas zaopatrzenie rynku wiejskiego w towary niezbędne do rozwijania produkcji rolniej. Dotyczy to zwłaszcza zaopatrzenia w materiały budowlane oraz najrozmaitsze wyroby metalowe.

Istotnym czynnikiem wpływającym na poziom życiowy ludności są rozmiary tzw. spożycia zbiorowego, obejmującego usługi świadczone bezpośrednio dla ludności. Podstawowe części tych usług, a przede wszystkim usługi socjalno-bytowe są świadczone ludności przez państwo bezpłatnie lub na warunkach częściowej odpłatności.

W bieżącym planie 5-letnim przewiduje się, że ta część dochodu narodowego, która przeznaczona jest

na zaspokojenie tego rodzaju potrzeb społeczeństwa, wzrośnie o ok. 40 proc.

W latach 1966—1970 przewidujemy częściowe rozwiązanie palącej sprawy budownictwa mieszkaniowego. Przewiduje się, że w okresie bieżącego 5-letnia zapewni się nowe mieszkania dla ok. 975 tys. rodzin w mieście i na wsi, co powinno pozwolić na zmniejszenie zaleszczenia na jedną izbę w miastach i osiedlach z 1,48 osób w 1965 r. do 1,37 osób w 1970 r., a na wsi z 1,79 osób w 1965 r. do 1,70 osób w 1970 r.

Wreszcie ważnym elementem poprawy stopy życiowej będzie wzrost usług przemysłowych i nieprzemysłowych. Wartość tych usług świadczonej ludności przez jednostki gospodarki uspołecznionej wzrośnie w 1970 r. o 62 proc. w porównaniu z 1965 r., a wartość usług rzemiosła indywidualnego świadczonych ludności — o 24 proc.

Na lata 1966—1970 przewiduje się podjęcie kroków zmierzających do podniesienia na wyższy poziom metod zarządzania i planowania. Stanowią one ważny element sprawniej realizacji zadań bieżącego planu 5-letniego.

Główne kierunki zmian w systemie planowania i zarządzania odpowiadające potrzebom rozwoju sił wytwórczych kraju w latach 1966—1970 określiło IV Plenum KC PZPR w lipcu 1965 r.

W oparciu o te ustalenia, wprowadzono w ostatnim okresie szereg zmian w metodach planowania i zarządzania, mających zasadnicze znaczenie dla realizacji planu 5-letniego. Do zmian tych zaliczyć należy przede wszystkim: ustalenie nowych zasad systemu finansowego przedsiębiorstw i jednoczesne przemysłowych oraz budowlano-montażowych oraz nowych zasad programowania, projektowania, planowania i finansowania inwestycji; wprowadzenie systemu planowania wartościowego zadań w zakresie handlu zagranicznego, systemu cen fabrycznych oraz nowych mierników produkcji. Obok tych zmian istotne znaczenie miało wprowadzenie do praktyki gospodarczej zasad planowania 2-letniego, zapewniającego większą ciągłość procesu planowania na poszczególnych szczeblach organizacji gospodarczej. Ustalono ponadto zasady tworzenia i rozdysponowywania rezerw, niezbędnych dla niezależności przebiegu realizacji planów od zewnętrznych i wewnętrznych trudności.

Na ukończeniu znajdują się prace nad określeniem zasad nowej organizacji przedsiębiorstw, zmierzającej do zwiększenia roli tych jednostek w procesach gospodarczych, a następnie nad określeniem na tym tle praw i obowiązków przedsiębiorstw. Dotyczy to również zasad planowania gospodarczego przedsiębiorstw i przedsiębiorstw.

Szereg z przedstawionych zmian w metodach planowania i zarządzania znalazło już wyraz w przedłożonym projekcie planu 5-letniego na lata 1966—1970.

Przedstawione kierunki zmian w metodach planowania i zarządzania nie wyczerpują oczywiście wszystkich istniejących możliwości. Dlatego też prowadzimy nadal w szerokim zakresie badania i eksperymenty dla doskonalenia planowania i zarządzania, zmierzające do dalszego uelastycznienia istniejącego systemu.

*

Sprawy organizacyjne, związane z rozpatrywaniem przez komisje sejmowe projektu planu 5-letniego, omówił przewodniczący Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów — tow. poseł JÓZEF KULEZA.

W toku dyskusji i w pytaniach skierowanych pod adresem przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów szczególnie wiele miejsca poświęcono ogólnemu porządkowi planu. Zainteresowanie posłów koncentrowało się przede wszystkim na przewidzianym podziale dochodu narodowego, na stosunku do wskaźników rozwoju poszczególnych dziedzin gospodarki narodowej, na perspektywach likwidacji dysproporcji pomiędzy poziomem rozwoju poszczególnych regionów kraju.

Wiele uwagi poświęcono również stworzeniu lepszych warunków dla działalności przedsiębiorstw.

Wskazywano na występujący nadal w stosunku do zadań inwestycyjnych niedobór materiałów i mocy produkcyjnych przedsiębiorstw budowlanych. Niedobory te — jak wskazywali uczestnicy dyskusji — dotyczą w głównej mierze budownictwa rolniczego, budownictwa obiektów socjalno-kulturalnych (szkoły, szpitale) oraz budownictwa na rzecz gospodarki komunalnej.

Poważne miejsce w dyskusji zajęły problemy zapewnienia wzrostu produkcji rolniej. Nakłady na ten cel szybko rosną, chodzi o to, by stworzyć warunki jak najbardziej racjonalnego ich wykorzystania i lepszego przystosowania mocy produkcyjnej przemysłu rolnospożywczego do perspektyw wzrostu produkcji rolniej.

Poważnym problemem, mającym znaczenie dla całej gospodarki narodowej, jest usprawnienie transportu, przewidziane na ten cel nakłady pozwolą na dość znaczne zwiększenie taboru samochodowego, co ma szczególne znaczenie przy odbiorze produktów rolnych. Wskazywano, że wraz ze wzrostem ilości taboru niezbędne jest pogłębienie koordynacyjnej funkcji rad narodowych co pozwoli na lepsze wykorzystanie posiadanych środków transportu.

Szeroko omawiali posłowie sprawę lepszego zaopatrzenia rynku wewnętrznego; wskaźniki planu przewidują poważną poprawę w tej dziedzinie. Trzeba — zdaniem posłów — dążyć do unowocześnienia przemysłu wytwarzającego artykuły konsumpcyjne, do podniesienia ich jakości, obniżenia kosztów produkcji i stwarzania tą drogą możliwości obniżenia cen artykułów przemysłowych.

Rosnąca aktywność społeczna przejawia się m. in. w coraz szerszym zasięgu czynów społecznych; plan powinien zapewnić pokrycie materiałowe dla realizacji tych czynów. Sytuacja w tej dziedzinie jest, jak dotychczas, niezadowalająca.

W toku realizacji planu należy w miarę możliwości jak najbardziej uwzględnić słuszne a nie wprowadzone do planu wnioski zawarte w planach alternatywnych. Wnioski te zawierają wiele cennych uwag, a ponadto stanowią wyraz rosnącej świadomości społecznej i wzrostu gospodarczości wśród załóg robotniczych.

Dodatkowych wyjaśnień udzielił: przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — STEFAN JĘDRYCHOWSKI i zastępca przewodniczącego — ZBIGNIEW JANUSZKO oraz przewodniczący Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów — JÓZEF KULEZA.

Na zakończenie obrad wicemarszałek Sejmu — ZENON KLISZKO wskazał, że posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz prezydentów innych komisji już w toku wstępnej dyskusji wyłoniło szereg bardzo istotnych problemów, które powinny być w dalszych pracach komisji szerzej zabrane i nasłutowane. W pracach tych wyłoni się niewątpliwie daleko więcej problemów. Zajęcie się nimi przez komisje sejmowe oraz wszechstronna ocena projektu planu pozwala na sformułowanie właściwych poprawek do projektu planu oraz dezyderatów dotyczących sposobów jego realizacji.

Jest to posłowie do czterech rozdziałów drugiego, niezakończono go „EKONOMII POLITYCZNEJ”, który ukaże się niebawem nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego.

REDAKCJA

O D posłowie pisanego do książki niezakończono — urwane — czytelnik oczekuje przede wszystkim szkicowego przynajmniej zarysowania tego, co w niej być miało.

Czy dysponujemy materiałami, które pozwoliłyby zaszkolnić potrzebę, aż nadto uzasadnioną wyjątkową wagą „Ekonomii politycznej” — dzieła, które Oskar Lange traktował jako swoiste podsumowanie swej działalności twórczej?

Niestety, jak dotąd w rękopiśmiennej spuściźnie Langego nie odnaleziono żadnych innych fragmentów czy bardziej rozbudowanych planów dalszych rozdziałów „Ekonomii politycznej” — poza publikowanymi tu czterema rozdziałami II tomu oraz zamieszczonymi w „Aneksie” trzema wersjami planów całości dzieła i II tomu. Wraz z przedmowa autora do I i II wydania I tomu „Ekonomii politycznej” oraz do tomu „Omęgi” pt. „Człowiek i technika produkcji” — jest to, jeśli chodzi o słowo pisanie, wszystko, na czym można oprzeć krótki komentarz, dotyczący stosunku ogłoszonego tekstu do całości zamierzonego dzieła.

Z tych szczupłych dokumentów wynika, że Oskar Lange konsekwentnie realizował pierwotny plan konstrukcyjny „Ekonomii politycznej”, polegający na przechodzeniu od najszerszych zagadnień metodologicznych, poprzez analizę ogólnych prawidłowości ekonomicznych, do problematyki poszczególnych formacji społeczno-ekonomicznych, zwłaszcza kapitalizmu i socjalizmu. W toku pracy zachodziły co prawda istotne zmiany z tego punktu widzenia, to raczej w kierunku rozszerzenia części ogólnej, a więc w kierunku jeszcze mocniejszego za-

akcentowania tej części dzieła, która niewątpliwie wyróżniała się spośród innych marksistowskich prób całościowego przedstawienia problematyki ekonomii politycznej. Dla Langego prawa ekonomiczne właściwe poszczególnym formacjom społeczno-ekonomicznym nie były punktem wyjścia, poprzedzonym jedynie krótkim wstępem o przedmiocie i metodzie ekonomii, lecz punktem, jeśli tak można powiedzieć, docelowym — którego osiągnięcie wymagało skrupulatnego przystrojenia instrumentarium metodologicznego i wszechstronnej analizy

mil politycznej” urodził się na przełomie lat 1956 i 1957. Lange sądził początkowo — o czym świadczy pierwotny plan całości — że zamierzenie uda się zrealizować w ramach jednego tomu, składającego się z trzech części: Złożeń ogólnych, Ekonomii kapitalizmu, Ekonomii politycznej socjalizmu. W toku pracy okazało się, że problematyka przewidziana dla jednego tylko rozdziału I („Ekonomii politycznej jako nauki”) wymagała samodzielnie obszernego tomu. Oddzielił ją wywalał pierwszy tom Ekonomii politycznej w kraju i za granicą świadczy, że rozwinięcie takie było podyktowane potrzebą.

Tom II miał kontynuować analizę problemów ogólnych — jednak już nie tyle od strony metodologicznej, lecz na płaszczyźnie dwóch zasadniczych merytorycznych grup

teorii formacji społecznych, która miała stanowić zakończenie tomu drugiego, przy czym — jak wynika z publikowanych w aneksie planów — centralne jej miejsce miały problemy tworzenia i podziału nadwyżki ekonomicznej (produktu dodatkowego), a na tym tle — problematyka struktur społecznych, roli nadbudowy, typu bodźców ekonomicznych właściwych poszczególnym formacjom.

Cztery napisane rozdziały drugiego tomu obejmują, jak z tego wynika, przede wszystkim pierwszą — spośród trzech — grup problemów, które stanowiły treść tomu drugiego. Przedstawiały fundamentalne zagadnienia reprodukcji, ze szczególnym akcentem na możliwości precyzyjnej analizy wzajemnych powiązań między wszystkimi elementami procesu. Ujęcie

WYKŁAD, który użył autor w przedmowie do I wyd. książki „Wykład całościowy najważniejszych zagadnień ekonomii politycznej” sugeruje, że chodziło by tu mogło o systematyczną prezentację już istniejących całkowicie ukształtowanych poglądów i rozwiązań. Tak jednak nie było. Zarówno wspomniany wyżej proces rozrastania się problematyki, jak i ewolucja ujęć poszczególnych zagadnień, dobitnie świadczyły o tym, że w rzeczywistości proces tworzenia w najwłaściwszym tego słowa znaczeniu. Był procesem stawiania problemów i ich rozwiązywania, procesem poszukiwania, w miarę zaawansowania których zmieniała się niekiedy perspektywa. Analiza kwestii umieszczonych na dalszym planie prowadziła często do uściślenia po-

to, że w rozwoju techniki nie znajdowały potwierdzenia. Praktyczna interpretacja tych praw posłowała nie tylko na wyjaśnienie trwającego w dziele — ale i nieporozumienia, lecz także skłoniła autora do zrehabilitowania pewnych własnych ujęć. M. in. znalazło to wyraz w kilku uzupełnieniach do następujących wydań pierwszego tomu, w szczególności zaś w praktycznym ujęciu problemu „monopolizacji” jako mierzywa dotykliwości poszczególnych ograniczeń finansowych”. Rzecz o pewne nowe światło na zagadnienie techniczno-bilansowych praw produkcji.

Tak byłoby zapewne z niektórymi innymi problemami, które otrzymałyby nieco inne wyjaśnienie w miarę postępu artykułacji poglądów na dalsze zagadnienia widniejące w spisie treści. Zdawał sobie sprawę w pełni sam autor podkreślając, że w świetle treści dalszych tomów powstanie problem „ponownego rozpatrzenia pierwszego tomu i zasadniczej jego przeróbki”.

Drugim aspektem niezakończoności charakteru dzieła Langego wydaje się być jeszcze donioślejszy. Bywa, że dalsze części rozpoczętego dzieła są tylko uszczegółowieniem, rozszerzeniem, uzupełnieniem ujęć zawartych w pierwszych jego częściach. Ale bywa też — także w naukach społecznych — że poszczególne części mogą być w pełni zrozumiałe tylko w świetle całości, że ich miejsce i rola są przez tę całość określone. Tak jest chyba na pewno w przypadku dzieła Langego co wynika m. in. z zamierzonego charakteru „systematycznej monografii przedmiotu”. Jakże ważne jest w tym kontekście stwierdzenie Profesora, że do ostatecznego skrytaliczowania się zamysłu autorskiego „przeżył” się przekonanie, że wiele sporów w dyskusji i polemik w dziedzinie ekonomii politycznej rozstrzygnąć można tylko na tle systematycznego wykładu tej nauki. Poszczególne zagadnienia ekonomiczne wiążą się bowiem w pewną całość i trudno je ujmować w oderwaniu. Prawda, tom pierwszy „stanowi pewną zamkniętą całość traktującą o ogólnych podstawach nauki ekonomii politycznej”, ale w stosunku do zamierzonej całości tworzy załadowany jej fundament. Jest usystematyzowanym zbiorem pojęć ogólnych i wykładem metod badawczych, których sens, znaczenie, przydatność miała być ostatecznie zwerifikowana w procesie analizy (kapitałistycznej i socjalistycznej) rzeczywistości. Systematyzacja pojęć i metod, której poświęcono jest głównie tom pierwszy, ale częściowo i drugi, miała być w końcu tylko środkiem do celu — do analizy współczesności. Tego autor uczynić nie zdążył. Wszystko to raz jeszcze podkreśla dotykliwość straty, jaka poniosła nauka wraz ze śmiercią Oskara Langego. Podkreśla także trudność, ale zarazem konieczność kontynuacji podjętego przezeń zadania.

WŁODZIMIERZ BRUS,
TADEUSZ KOWALIK

O drugim tomie „EKONOMII POLITYCZNEJ” OSKARA LANGEGO

PIERWSZA WERSJA PLANU „EKONOMII POLITYCZNEJ”

Oskar Lange
Zarys ekonomii politycznej
I. Część pierwsza: Złożeń ogólnych
Rozdział I. Ekonomia polityczna jako nauka
1. Przedmiot ekonomii politycznej. Pojęcia wstępne.
2. Sposoby produkcji i formacje społeczne. Materialistyczne pojmowanie dziejów.
3. Prawa ekonomiczne.
4. Metoda ekonomii politycznej.
5. Zasada racjonalnego gospodarowania.
6. Odmienne ujęcia przedmiotu i metody ekonomii politycznej.
7. Społeczne uwarunkowanie i społeczna funkcja wiedzy ekonomicznej i o bietywność ekonomii politycznej jako nauki.
Rozdział II. Ogólne prawa społecznej reprodukcji
1. Ogólne cechy procesu produkcji.
2. Proces reprodukcji — reprodukcja prosta i rozszerzona.
3. Produkt społeczny i czysty przychód.
4. Odnowa środków produkcji i akumulacja. Inwestycje i ich efektywność.
5. Prawa równowagi reprodukcji prostej i rozszerzonej.
6. Wydajność pracy, bodźce ekonomiczne i rozwój sił wytwórczych.
Rozdział III. Produkcja naturalna i produkcja towarowa
1. Kooperacja i podział pracy. Wymiana i towar.
2. Produkcja towarowa. Rynek.
3. Wymiana pośrednia i pieniądz.
4. Prawo popytu i podaży. Proces kształtowania się cen.
5. Prawo wartości jako regulator produkcji towarowej oraz jako wyznacznik warunków produkcji. Fetyzacja stosunków produkcji.
6. Sposoby działania prawa wartości. Konkurencja i monopol.
7. Ogólne prawa obrotu pieniężnego. Wartość i siła nabywcza pieniądza.
8. Wymierność produkcji towarowo-pieniężnej. Przekształcenie przychodów w dochód. Racjonalizacja działania gospodarstwa.
9. Spółdzielcza reprodukcja wartościowo-pieniężna. Dochód społeczny. Amortyzacja i akumulacja.
10. Inwestycje a dochód narodowy.
Rozdział IV. Ekonomiczna teoria formacji społecznych
1. Ogólne prawa ekonomiczne i prawa ekonomiczne specyficzne dla formacji społecznej. Podstawowe prawa ekonomiczne formacji społecznej.
2. Stosunki produkcji i stosunki dystrybucji. Rola produkcji towarowej i prawa wartości w rozwiniętych formacjach społecznych.
3. Praca produkcyjna i nieprodukcyjna. Dochód pierwotny i pochodny.
4. Klasy społeczne i warstwy społeczne. Rozmaite źródła społecznego przywileju. Rozmaite formy wyzysku.
5. Przyzmys społeczno-ekonomiczny w rozmaitych formacjach społecznych. Rola ekonomiczna państwa.
6. Formacje społeczne a bodźce ekonomiczne.
Dodatek 1. Ogólny schemat reprodukcji w gospodarce naturalnej i towarowej.
Dodatek 2. Teoria popytu i podaży.
Dodatek 3. Teoria kształtowania się cen w warunkach konkurencji i monopolu.
Dodatek 4. Ekonometryczne badania procesów rynkowych.
II. Część druga: Ekonomia polityczna. Kapitalizm
A. Przedkapitałistyczne formacje społeczne i powstanie kapitalizmu
B. Kapitalizm feudalno-kapitałistyczny
C. Kapitalizm burżuazyjny
D. Historyczne granice kapitalizmu
III. Część trzecia: Ekonomia polityczna socjalizmu
A. Historyczne zadania okresu budowy socjalizmu
B. Prawa ekonomiczne okresu przejściowego. Kształtowanie się socjalistycznych praw ekonomicznych.
C. Prawo nierównomiernego wzrostu gospodarki socjalistycznej.
D. Wzajemne oddziaływanie na siebie gospodarki socjalistycznej i gospodarki kapitalistycznej w okresie przejściowym.
E. Ekonomia polityczna socjalistycznego społeczeństwa.

ZARYS EKONOMII POLITYCZNEJ I CZĘŚĆ PIERWSZA: ZALOZENIA OGOLNE

Rozdział I. EKONOMIA POLITYCZNA JAKO NAUKA

1. Przedmiot ekonomii politycznej. Pojęcia wstępne.
2. Sposoby produkcji i formacje społeczne. Materialistyczne pojmowanie dziejów.
3. Prawa ekonomiczne.
4. Metoda ekonomii politycznej.
5. Zasada racjonalnego gospodarowania.
6. Odmienne ujęcia przedmiotu i metody ekonomii politycznej.
7. Społeczne uwarunkowanie i społeczna funkcja wiedzy ekonomicznej i o bietywność ekonomii politycznej jako nauki.

Rozdział II. OGOLNE PRAWA SPOŁECZNEJ REPRODUKCJI

1. Ogólne cechy procesu produkcji.
2. Proces reprodukcji — reprodukcja prosta i rozszerzona.
3. Produkt społeczny i czysty przychód.
4. Odnowa środków produkcji i akumulacja. Inwestycje i ich efektywność.
5. Prawa równowagi reprodukcji prostej i rozszerzonej.
6. Wydajność pracy, bodźce ekonomiczne i rozwój sił wytwórczych.

Rozdział III. PRODUKCJA NATURALNA I PRODUKCJA TOWAROWA

1. Kooperacja i podział pracy. Wymiana i towar.
2. Produkcja towarowa. Rynek.
3. Wymiana pośrednia i pieniądz.
4. Prawo popytu i podaży. Proces kształtowania się cen.
5. Prawo wartości jako regulator produkcji towarowej oraz jako wyznacznik warunków produkcji. Fetyzacja stosunków produkcji.
6. Sposoby działania prawa wartości. Konkurencja i monopol.
7. Ogólne prawa obrotu pieniężnego. Wartość i siła nabywcza pieniądza.
8. Wymierność produkcji towarowo-pieniężnej. Przekształcenie przychodów w dochód. Racjonalizacja działania gospodarstwa.
9. Spółdzielcza reprodukcja wartościowo-pieniężna. Dochód społeczny. Amortyzacja i akumulacja.
10. Inwestycje a dochód narodowy.

Rozdział IV. EKONOMICZNA TEORIA FORMACJI SPOŁECZNYCH

1. Ogólne prawa ekonomiczne i prawa ekonomiczne specyficzne dla formacji społecznej. Podstawowe prawa ekonomiczne formacji społecznej.
2. Stosunki produkcji i stosunki dystrybucji. Rola produkcji towarowej i prawa wartości w rozwiniętych formacjach społecznych.
3. Praca produkcyjna i nieprodukcyjna. Dochód pierwotny i pochodny.
4. Klasy społeczne i warstwy społeczne. Rozmaite źródła społecznego przywileju. Rozmaite formy wyzysku.
5. Przyzmys społeczno-ekonomiczny w rozmaitych formacjach społecznych. Rola ekonomiczna państwa.
6. Formacje społeczne a bodźce ekonomiczne.

Dodatek 1. Ogólny schemat reprodukcji w gospodarce naturalnej i towarowej.
Dodatek 2. Teoria popytu i podaży.
Dodatek 3. Teoria kształtowania się cen w warunkach konkurencji i monopolu.
Dodatek 4. Ekonometryczne badania procesów rynkowych.

II CZĘŚĆ DRUGA: EKONOMIA POLITYCZNA KAPITALIZMU

- A. Przedkapitałistyczne formacje społeczne i powstanie kapitalizmu
- B. Kapitalizm feudalno-kapitałistyczny
- C. Kapitalizm burżuazyjny
- D. Historyczne granice kapitalizmu

III CZĘŚĆ TRZECIA: EKONOMIA POLITYCZNA SOCJALIZMU

- A. Historyczne zadania okresu budowy socjalizmu
- B. Prawa ekonomiczne okresu przejściowego. Kształtowanie się socjalistycznych praw ekonomicznych
- C. Prawo nierównomiernego wzrostu gospodarki socjalistycznej
- D. Wzajemne oddziaływanie na siebie gospodarki socjalistycznej i gospodarki kapitalistycznej w okresie przejściowym
- E. Ekonomia polityczna socjalistycznego społeczeństwa

cybernety „ne, planowane w specjalnym dodatku (zamiast którego czytelnik otrzymuje odpowiedni fragment Wstępu do Cybernetyki Ekonomicznej) miało zarysować perspektywę wykorzystania nowych narzędzi do badania tych powiązań. Nie zostały natomiast rozwinięte nawet szkicowo dwie pozostałe grupy problemów: produkcja towarowa i prawo wartości, teoria formacji społecznych. Wiadomo jedynie z rozmów i korespondencji, że w opracowywaniu problematyki produkcji towarowej Lange wielką wagę przywiał do koncepcji teoretycznych zawartych w książce P. Sraffa „Produkcja towarów za pomocą towarów” (przekład polski — Warszawa 1965).

Gdyby chodziło tylko o formalną odpowiedź na pytanie, w jakim stosunku pozostałe ogłoszone teksty do całości zamierzonego dzieła, właściwie można by na tym poprzestać dodając ewentualnie ocenę ilościową, że dysponujemy chyba nieco mniej niż połową pracy. Jednak w przypadku Ekonomii politycznej Oskara Langego sens określenia „Dzieło niezakończono” jest głębszy, wykraczający poza kryteria ilościowe.

Dwie co najmniej sprawy zasilają na uwypuklenie z tego punktu widzenia.

Pierwsza łączy się z pojęciem

jęć badanych we wcześniejszych partiach.

Tak na przykład kluczową kategorię stosunków produkcji analizuje Lange w pierwszym tomie. Tutaj też omawia takie związane z tym pojęcia, jak sposób produkcji, stosunki dystrybucji, stosunki ekonomiczne, baza ekonomiczna. Podezas ponownych studiów nad kompleksem zagadnień, składających się na pierwszy rozdział tomu drugiego pt. „Społeczny proces produkcji”, Lange wprowadza jednak nowe pojęcie — stosunków kooperacji, dzieląc w związku z tym stosunki produkcji na stosunki kooperacji i stosunki własności. Jest rzeczą jasną, że wymaga to nowego spojrzenia na wszystkie wymienione wyżej pojęcia.

Inny przykład. Problem związków prakseologicznych z ekonomią zajmuje w pierwszym tomie dzieła Langego jedno z centralnych miejsc. Ale dopiero podczas pisania drugiego tomu uczynił Lange z prakseologii użytek dla interpretacji niektórych praw, które dotychczas przez jednych ekonomistów traktowane były jako uniwersalne prawa techniki, przez innych zaś — teoretycznie odrzucane właśnie ze względu na

PLAN DRUGIEGO TOMU „EKONOMII POLITYCZNEJ”

Plan II tomu „EKONOMII POLITYCZNEJ” (odpis z rękopisu). Autor zdążył napisać cztery rozdziały noszące tytuł: Społeczny proces produkcji i reprodukcji, relacje ilościowe w produkcji, odnowa środków produkcji oraz warunki równowagi reprodukcji. Te rozdziały składają się właśnie na zapowiadany II tom „EKONOMII POLITYCZNEJ”.

PROCES PRODUKCJI I FORMACJE SPOŁECZNE

Rozdział I. Społeczny proces produkcji i reprodukcji

Produkcja i społeczny proces pracy. Praca, środki produkcji i produkt. Nakłady i przychód. Produktowność pracy społecznej i wydajność nakładów. Wydajność bezpośrednia i pośrednia. Kooperacja i podział pracy. Organizacja. Instrumentalizacja i automatyzacja procesu produkcji. Odnowa środków produkcji i siły roboczej. Proces reprodukcji. Reprodukacja stosunków produkcji. Przychód globalny i przychód czysty, restytucja środków produkcji. Środki trwałe i obrotowe. Wymiany wielkości gospodarczych. Wypozyczenie rzeczowe i stona odnowy. Reprodukacja prosta i rozszerzona. Gospodarka rachunkowa. Akumulacja i wzrost zatrudnienia. Rola zapasów w procesie reprodukcji. Akumulacja a wydajność pracy społecznej. Drogi rozwoju społecznych sił wytwórczych.

Rozdział II. Techniczno-bilansowe prawa produkcji

Współzależność wyników i nakładów produkcji. Środki produkcji i środki spożywcze. Warunki równowagi reprodukcji prostej. Wielodzielowe schematy równowagi. Reprodukacja rozszerzona i proces wzrostu gospodarczego. Warunki równowagi procesu reprodukcji rozszerzonej. Współczynniki produkcji i współczynniki struktury procesu produkcji. Równowaga i wzrost: wskaźniki gardia. Cybernetyczna analiza procesu reprodukcji. Reprodukacja środków trwałych i jej problemy. Odnowa a rozwój sił wytwórczych. Wydajność nakładów i potencjał produkcyjny. Wzrost potencjału produkcyjnego a zagadnienie odnowy. Tempa wzrostu produkcji i ich współzależność. Dodatek: Matematyczne ujęcie teorii reprodukcji.

Rozdział III. Akumulacja i wzrost gospodarczy

Podział przychodu czystego na produkt niezbędny i produkt dodatkowy. Sposoby użycia produktu dodatkowego — spożycie i akumulacja. Rodzaje akumulacji — inwestycje i przyrost zapasów. Inwestycje produkcyjne i nieprodukcyjne. Inwestycje produkcyjne a przyrost przychodu globalnego — efektywność globalna inwestycji produkcyjnych. Współczynniki inwestycji. Inwestycje produkcyjne i towarzyszące nakłady środków obrotowych. Efektywność czysta inwestycji produkcyjnych. Inwestycje bezpośrednio produkcyjne i inwestycje pośrednio produkcyjne (infrastruktura). Efekt inwestycji w czasie: cykl inwestycyjny i zamroznienie środków. Wpływ skrócenia cyklu inwestycyjnego na efektywność inwestycji. Akumulacja i wzrost zatrudnienia, pracochłonność inwestycji i produkcji. Akumulacja, inwestycje i zmiany wydajności pracy społecznej. Dodatek: Relacje ilościowe w procesie wzrostu gospodarczego.

Rozdział IV. Produkcja towarowa i wymiana towarowo-pieniężna

Produkcja prywatna w warunkach społecznego podziału pracy. Przemiana produktu w towar. Wymiana towarów.

Wartość użytkowa i wartość zmienna. Pieniądz i jego rola w wymianie. Rynek i cena. Proces cyrkulacji towarów. Warunki równowagi procesu cyrkulacji. Rola pieniądza w cyrkulacji — obieg pieniądza. Zaburzenia w procesie cyrkulacji — kryzysy cyrkulacyjne.

Dodatek: Ekonometryczna analiza procesów rynkowych.

Rozdział V. Wymiana towarowo-pieniężna a stosunki produkcji. Prawo wartości.

Wymiana towarowo-pieniężna jako więź między producentami. Wymiana produktów pracy. Praca indywidualna i praca społeczna. Alienacja produktu od wytwórcy. Praca konkretna i praca abstrakcyjna. Wartość produktu. Wymiana towarowo-pieniężna jako wymiana wartości. Warunki wymiany — konkurencja i monopol. Kształtowanie się ceny a wartość towaru. Wartość jako wyraz i miernik społecznego stosunku produkcji przejawiającego się w wymianie towarowo-pieniężnej. Prawo wartości. Wartość pieniądza. Produkcja żywiłowa a regulowana. Prawo wartości jako regulator produkcji żywiłowej. Fetyzacja towarowa i jej uwalnianie. Prawo wartości jako podstawa współmierności nakładów i wyników w procesie produkcji. Przemiana naturalnych w wartościowe kategorie ekonomiczne: nakładu w koszt, przychodu w dochód, odnowy w amortyzację przychodu czystego w wartość dodaną, produktu niezbędnego w koszt siły roboczej, produktu dodatkowego w dochód czysty, (dub wartość dodatkową). Wartościowe kategorie ekonomiczne umożliwiają agregację. Agregaty społeczne w procesie produkcji — produkt społeczny (globalny), amortyzacja globalna, dochód społeczny. Dodatek: Społeczny proces produkcji przy produkcji towarowej.

Rozdział VI. Proces produkcji i reprodukcji w poszczególnych formacjach społecznych. Produkcja i podział.

Rola pracy w poszczególnych sposobach produkcji. Stosunki własnościowe a produkt dodatkowy. Stosunek klasowy i klasy społeczne. Sposób przywłaszczania produktu dodatkowego i rodzaje stosunku klasowego. Półność stosunku klasowego. Tzw. klasy pośrednie. Klasy społeczne oraz prawne zespoły społeczne (stany, kasty), klasa i zawód. Stosunek klasowy jako obiektywny stosunek ekonomiczny. Sprawa świadomości klasowej. Klasy społeczne trw. klasy pośrednie a podział produktu społecznego. Podział pierwotny i wtórny. Podział wtórny odbywa się poza procesem produkcji. Rola nadbudowy we wtórnym podziale produktu społecznego. Warstwy społeczne i ich udział w podziale produktu społecznego. Rola warstw społecznych w formacji społecznej — warstwy i klasy.

Fotokopia pierwszej wersji planu całości „EKONOMII POLITYCZNEJ”, która była pomyślana jako praca jednotomowa. Obok drukujemy treść fotokopii.

Dylematy wzrostu wydajności

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

zatrzymamy się jeszcze przy dwóch innych, mianowicie robotnikach bezpośrednio i pośrednio produkcyjnych. Otóż obydwoje łącznie traktowane wzrosły w latach 1961/65 o 18%, jednakże pierwsza grupa nieporównanie wolniej, druga dużo szybciej, co widać z danych zawartych w tabelce. W pierwszym roku pięcioletki na stu robotników przypadało 59 bezpośrednio produkcyjnych oraz 41 pośrednio produkcyjnych, a w ostatnim roku pięcioletki proporcje te miały się jak następuje: 55 i 45. I teraz pytanie, czyba bardzo ważne: czy, jakimi względami uzasadniony był tak znaczny wzrost ostatniej grupy robotników? Jaki wywarł on wpływ na działalność robotników bezpośrednio produkcyjnych? Czy i w jakim stopniu ich rosnąca w zakładzie rola wiąże się z szybkim przyrostem liczby pracowników inżynieryjno-technicznych, z pracami nad rozwojem technicznym? Ta sprawa, podobnie jak w przypadku pracowników umysłowych, wymaga także wnikliwego zbadania (w tym czy innym zakładzie) i będzie przedmiotem naszych rozważań w jednym z kolejnych artykułów.

NOWE URUCHOMIENIA „POŻARŁY” WYDAJNOŚĆ

Najbardziej wzrosła grupa pracowników inżynieryjno-technicznych, nowi pracownicy wchłonili zostali głównie przez działy rozwoju technicznego. Tylko na przestrzeni dwóch lat (1965/66) działy te powiększyły się o 164 pracowników, gdy ogólny wzrost załogi wyniósł 130, a więc wzbogaciły się one także kosztem działów bezpośrednio produkcyjnych. Nasuwa się pytanie, co z tego miała załoga, w jakim stopniu przyczynili się oni do podniesienia ich wydajności pracy drogą postępu technicznego? Dochodził, jak się zdaje, do sedna sprawy. Podstawowym wyrobem ZWUT-u była przez wiele lat łącznica telefoniczna systemu Strowger'a. Latami wprowadzano liczne usprawnienia, podnoszono wydajność pracy. Z biegiem czasu rezerwy te zaczęły

się jednak wyczerpywać, zwłaszcza, że dominuje tu praca ręczna. Zakład stanął więc przed poważnym dylematem: zaangażować siły i środki w dalszy postęp przy produkcji przestarzałego Strowger'a czy też skupić je na opracowaniu i przygotowaniu produkcji nowego systemu typu Crossbar. Ten ostatni rokował duże perspektywy eksportowe, przyszłość zakładu była z nim właśnie związana, inna droga wyjścia nie było. Decyzja była niewątpliwie słuszną. Zaczęto więc intensywnie rozwijać działy związane z nowym uruchomieniem, Crossbar przesłonił inne potrzeby — zmajoryzował zakład. Problemy wzrostu wydajności pracy zeszły na plan drugi.

W efekcie, z biegiem czasu narastała zaczęła sprzeczność pomiędzy wymogami wzrostu wydajności pracy i przygotowaniem nowego uruchomienia, które, jak się wydaje, kierownictwo zakładu nie dostrzegło w porę. I na skutek tego znalazło się między obligatoryjnym wskaźnikiem dyrektywnym wzrostu wydajności pracy a Crossbarem. Sytuację dodatkowo komplikowały dwie okoliczności. Jedną polegała na tym, że samo opracowanie nowego systemu napotykało coraz to nowe i poniekąd wytłumaczalne przeszkody — opóźnianie nowej skomplikowanej produkcji nigdy nie jest łatwe. I druga, chyba zasadnicza — wielokrotnie odkładano decyzję uruchomienia w szerszym zakresie produkcji poszczególnych elementów wspomnianych łącznic. To prawda, nie z winy zakładu, decyzyjnie w tym przedmiocie nie od niego zależały.

Łudziło się więc ciągle, że udział starzych wyrobów w produkcji ZWUT-u zacznie tuż, tuż maleć, a wobec tego nie opłaci się już wprowadzać większych usprawnień w produkcji bieżącej, lepiej skromne siły i nakłady przeznaczyć na nowe uruchomienie. Tymczasem płynęły lata, zakład się nie rozwijał, przyrosty produkcji były wciąż mniejsze, coraz trudniej było o każdy dodatkowy procent wzrostu wydajności pracy... W I półroczu 1966 jeden tylko dział, głównego technologia, z ogólnej ilości roboczogodzin przeznaczył: 15 proc. na przygoto-

wanie i uruchomienie nowej produkcji; 58 proc. na obsługę produkcji bieżącej, w której dominowały jednak prace związane z uruchomieniem pierwszych serii nowego systemu łączy; 27 proc. na realizację postępu technicznego, który obejmował m. in. poprawę jakości, różne przedsięwzięcia organizacyjno-techniczne oraz wzrost wydajności pracy. Uruchomieniem nowej produkcji zajmowały się także inne działy, np. Wydziałowe Biuro Rozwójowe (ok. 5 proc. załogi), dział Głównego Konstruktora itd. Z moich pobieżnych szacunków wynika, że przy Crossbarze pracowało plus minus 15—20 proc. załogi, nad wzrostem zaś wydajności pracy trudziło się znacznie mniej. Proporcje takie byłyby może prawidłowe, gdyby przygotowanie i wprowadzenie do produkcji nowego systemu

Na 1 robotnika grupy przemysłowej 1966 r.	1961 r.	1962 r.	1963 r.	1964 r.	1965 r.
Przyrost wydajności pracy	22,2	24,9	24,9	10,3	10,0
Przyrost średnich plac	2,9	4,0	3,7	6,5	0,3

Pytałem o to wielu ludzi, wrzucali ramionami i odpowiadali: „Nie wiemy”, albo: „Obydwa wskaźniki są oddzielnie ustalane i przez różnych urzędników z różnych działów zjednoczenia...”. Czy próbował robotnikom wyjaśnić te zależności? Nie, nie próbował. Robotnikom akordowym nie potrzeba zresztą wyjaśniania, sami wiedzą, że ile pracy ile otrzymują pieniędzy. Ci jednak stanowią mniejszość, niewiele ponad jedną trzecią, pozostali pracują w oparciu o system dniówki zadaniowej z premią. Jeśli wyko-

	1960 r.	1961 r.	1962 r.	1963 r.	1964 r.	1965 r.
Przyrost zatrudnienia ogółem	16,1	6,4	5,9	13,4	-1,0	1,2
Przyrost funduszu plac	17,4	9,9	6,9	20,3	3,2	2,9

Jeśli teraz porównamy obydwie tabelki można dojść do wniosku, że o ruchu funduszu plac decyduje prawie wyłącznie ruch zatrudnienia (rok 1963 jest tu nietypowy, ponieważ zastosowano stawki akordowe po wprowadzeniu norm technicznych uzasadnionych), nie mają natomiast większego wpływu na kształtowa-

nie ciągnęło się latami, w warunkach natomiast, jakie powstały w ZWUT-cie, taktyka kierownictwa zakładu nie była chyba usprawniwalna. Crossbar, to wprawdzie przyszłość zakładu, ale wydajność, to aktualne koszty produkcji i trudne problemy zatrudnienia na niełatwym warszawskim rynku pracy.

ZRÓDŁA KONFLIKTÓW

W wyniku takiego rozwoju sytuacji problem wzrostu wydajności pracy usiłowano coraz częściej rozwiązywać głównie w drodze korekty norm. Trudna to droga w zakładzie, gdzie dominują prace ręczne, a produkcja ma charakter jednostkowy i mało seryjny. Sytuację w ZWUT-cie różnie oceniają. Mówili np. tak: „W psychice człowieka nie leży pracować więcej za te same pieniądze...”. „Albo: „Robotnicy nam nie wierzą, kiedy zmieniamy normy...”. Najwidoczniej przygotowanie zmian norm nie zawsze było należyte, skoro takie są odczucia psychiczne, jeśli ludzie nie ufają.

Przyznam, że i we mnie zrodziły się wątpliwości, kiedy porównywałem ze sobą dynamikę wydajności pracy i średnich plac. Nie mogłem doszukać się pomiędzy nimi prawidłowych współzależności.

	Rok poprzedni = 100
Na 1 robotnika grupy przemysłowej 1966 r.	1961 r. 1962 r. 1963 r. 1964 r. 1965 r.
Przyrost wydajności pracy	22,2 24,9 24,9 10,3 10,0
Przyrost średnich plac	2,9 4,0 3,7 6,5 0,3

nąją zadania w 100 proc., otrzymując premię średnio w wysokości 25 proc. plac zasadniczych, a za każdy procent wzrostu — o jedną czwartą procenta więcej funduszu premiowego. A więc rekompensata, mówią, niewielka, poza tym fundusz premiowy nie może przekraczać 30 proc. funduszu plac zasadniczych pracowników dniówkowo-premiowych.

O braku prawidłowych współzależności pomiędzy ilością pracy a wielkością zarobków świadczy pośrednio inne porównanie:

	Rok poprzedni = 100
Przyrost zatrudnienia ogółem	1960 r. 1961 r. 1962 r. 1963 r. 1964 r. 1965 r.
Przyrost funduszu plac	16,1 6,4 5,9 13,4 -1,0 1,2
Przyrost zatrudnienia ogółem	17,4 9,9 6,9 20,3 3,2 2,9

nie się funduszu plac poziom ani przyrost wydajności pracy. I co dziwniejsze, w ostatnich dwóch latach wzrost zatrudnienia ogółem odbywał się w niemalym stopniu kosztem malejącego udziału robotników bezpośrednio produkcyjnych (wskaźniki przyrostu tej grupy wynosiły wtedy -3,4 i -2,6), a więc

musiało to być osiągnięte w wyniku poważnego wzrostu ich wydajności pracy.

Można tedy powiedzieć, że, łączywszy w zasadzie robotników akordowych, prawie dwie trzecie ogółu robotników nie jest dostatecznie zainteresowanych w ponadplanowym wzroście wydajności pracy. Dyrekcja jest chyba nie bez racji przekonana, że jakieś rezerwy, luzy w czasie roboczym istnieją, gdzie ich nie ma, gdy organizacja nie dopisuje. Rzeczywiście jednak rezerwy rezerw nie są znane, niełatwo wszak zobiektywizować czasochłonność zadań dniówkowo-premiowych.

W ostatnim rachunku kierownictwo znalazło się między młotem i kowadłem. Na górę domagała się systematycznego wzrostu wydajności pracy, równania na inne zakłady, a na dół, wśród własnej załogi nie znajduje ona sojusznika, przeciwnie — napotyka opory, trudności; wzrost wydajności pracy stał się sprawą, w której obydwoje strony przestały się wzajemnie rozumieć. Ilustracją tego niechaj będzie przykład pewnej lutowaczki. Dotychczas wyrabiała ona NTU w 110 proc. i zarabiała 10,25 zł na godzinę. Teraz skorygowano jej normę, wykonuje ją w 101 proc. i zarabiała na godzinę 9,41 zł. W tym miesiącu straciła więc, jeśli „nie podciągnie się”, ok. 168 zł. W tym konkretnym przypadku, jak mnie zapewniano, korekta związana była z wprowadzeniem innego materiału, który łatwiej daje się obrabiać, co nie powinno pociągnąć za sobą intensyfikacji pracy lutowaczki. Ale lutowaczka nie wierzy, powiada, że drut (nowy materiał, to właśnie drut) niewiele różni się od poprzedniego, poza tym te same pozostały narzędzia obróbki. Argumentacja kierownictwa nie trafia jej do przekonania i nie tylko dlatego, że jest, być może, niezręczna, czy niecelna, głównie dlatego, ponieważ nie wierzy jego intencjom. Dla przełamania tej nieufności niewiele jednak zdziałano, między lutowaczką a zwierzchnikami legł cień Crossbara...

Oto niektóre (bo chyba nie wszystkie) przyczyny, dla których ZWUT nie dąży do optymalizacji wydajności pracy i równocześnie z powodu których przodujący dawniej zakład stał się źródłem kłopotów i zmartwień. Do pełnego uruchomienia produkcji nowego systemu łączy droga jeszcze daleka, może nastąpić to za dwa lata, za trzy, albo i pięć, tymczasem dominuje w produkcji stary system łącznic, nie jest zatem obójtne, jakim kosztem to się odbywa. Z Crossbar'a ZWUT będzie żył jutro, ale z wydajności żyje dziś.

ANTONI GUTOWSKI

ORZECZNICTWO

ZASADY UMOWNEGO USTALANIA CENY SPRZEDAŻNEJ

Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczarska w A. dostarczała jesienią Zakładom Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w B. jabłka przemysłowe (spady), licząc je po 2,30 i 3,20 zł za 1 kg. W pewien czas po zakończeniu dostaw i uregulowaniu za nie należności, Zakłady Przetwórstwa doszły do wniosku, że ceny liczono przez Spółdzielnię były zbyt wygórowane, wobec czego Zakłady wystąpiły przeciwko Spółdzielni z wnioskiem arbitrażowym, domagając się zwrotu nadpłaty w kwocie 30 776,21 zł.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa w Rzeszowie w orzeczeniu wstępnym ustaliła, że strony obowiązane są dokonać rozliczeń na zasadach porozumienia zawartego pomiędzy Centralą Spółdzielni Ogrodniczych i Zjednoczeniem Przemysłu Owocowo-Warzywnego, w myśl którego cena zbytu, po której towar miał być sprzedawany, powinna być ceną wynikającą z ceny skupu powiększonej o określone marżę i rzeczywiste koszty transportu.

Główna Komisja Arbitrażowa zatwierdziła powyższe stanowisko OKA.

Wobec tego, że Centrala Spółdzielni Ogrodniczych wniosła reżiwizję na dźwyczajną, Główna Komisja Arbitrażowa rozpoznając sprawę ponownie, wypowiadając ostatecznie w orzeczeniu z dnia 6 października 1965 r. nr BO-6511/65 zapadłym w składzie rewizyjnym (zwiększonym) następujący pogląd prawny:

1. Jednostki gospodarki uspołecznionej obowiązane są we wzajemnych stosunkach kierować się zasadami rozrachunku gospodarczego, które nie dozwolają przyswajania jednej stronie nadmiernej korzyści gospodarczej kosztem obciążenia partnera nieuzasadnionym gospodarczo świadczeniami.

Zgodnie z tym, nawet jeżeli obowiązujące przepisy dają stronie (dostawcy i odbiorcy) prawo umownego ustalania ceny sprzedaży, wysokość ten ceny nie może być dowolna, lecz powinna uwzględniać nadmierny interes, wyrażający się w ekonomiczności obrotu i produkcji.

2. Jakkolwiek przy dostawach (sprzedaży) owoców skupowanych przez dostawcę u producentów strony mogą w zasadzie ustalić cenę umowną i samo stwierdzenie, że cena policzona przez dostawcę odbiega od ceny ustalonej według zasad porozumienia zawartego przez jednostki nadrzędne nie stanowi jeszcze podstawy do uznania policzonej ceny za nadmiernie wygórowaną, to jednak cena sprzedaży nie powinna znajdować się w dysproporcji z kwotą obejmującą cenę skupu, wysokość ponoszonych przez sprzedawcę kosztów obrotu i ekonomicznie uzasadnioną stopę zysku.

3. Odbiorca, który godzi się na zapłatę ceny zaproponowanej przez dostawcę bez jej zbadania pod kątem widzenia zasad kalkulacji handlowej, uwzględniającej ekonomiczność produkcji i obrotu, działa wbrew staranności wymaganej od jednostek gospodarki uspołecznionej.

W uzasadnieniu ponownego swego orzeczenia GKA zaznaczyła m. in.:

„Niesporne jest, że zgodnie z treścią umowy stron cena jabłek, o które chodzi w sporze, miała być uzgodniona przez strony przed wysyłką. Niesporne jest również, że ceny fakturowane przez pozwaną Spółdzielnię uzgodnione były z powodowym odbiorcą na bieżąco w trakcie wykonywania dostaw. Te ceny umowne winny być dla stron wiążące. Zgodnie bowiem z przepisami § 4 ust. 1 uchwały nr 46 Rady Ministrów z dnia 7 marca 1958 r. w sprawie organizacji rynku warzywno-owocowego (Monitor Polski nr 17, poz. 198) i § 19 ust. 1 brzożowych warunków dostaw warzyw i owoców świeżych... (Monitor Polski z 1959 r. nr 86, poz. 450) — na które to przepisy służyć może powołuje się powódca — prawo umownego ustalenia ceny sprzedaży (zbytu) jabłek.

W gospodarce socjalistycznej jednak wysokość ceny umownej nie może być ustalona dowolnie. Ponieważ w danym wypadku chodzi o cenę jabłek skupowanych u producentów, cena sprzedaży nie powinna znajdować się w dysproporcji z kwotą obejmującą cenę skupu, wysokość ponoszonych przez sprzedawcę kosztów obrotu wraz z ryzykiem handlowym i ekonomicznie uzasadnionym zysk. Jednostki gospodarki uspołecznionej bowiem obowiązane są we wzajemnej współpracy kierować się zasadami rozrachunku gospodarczego, które nie pozwalają na przyswajanie z jednej strony nadmiernej korzyści gospodarczej w stosunku do nakładów, z drugiej zaś na obciążenie partnera (odbiorcy) nieuzasadnio-

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

ŻYCIE 7
GOSPODARSTWO

Nr 40 (785) — 2.X.1966 r.

Z prac Komitetu Nauki i Techniki

Programy rekonstrukcji branż

KOMITET Nauki i Techniki zorganizował 23 września br. seminarium na temat: „Matematyczne podstawy rekonstrukcji branż i gałęzi”. Podstawą dyskusji na seminarium były opracowania wykonane i przygotowane przez KNIT: „Programowanie rozwoju przemysłu cementowego”, „O wykorzystaniu programów dualnych i programowania dla ustalenia kierunków rekonstrukcji przedsiębiorstwa i branży”, „Problemy rozwoju i rekonstrukcji branży” (wyciąg z opracowania Syberyjskiego Oddziału Akademii Nauk ZSRR) i syntetyzujący referat: „Rekonstrukcja branży z uwzględnieniem zmiennych kosztów produkcji i kosztów transportu”. Referat wprowadzający wygłosił dr Mieczysław Lesz. W seminarium uczestniczyło kilkudziesięciu przedstawicieli przemysłu, biur projektowych i placówek naukowych.

Referent zaprezentował estety model (metody) matematyczne, które możliwe są do zastosowania w dziedzinie programowania rekonstrukcji branż i gałęzi. Rozważania były oparte o konkretne sytuacje występujące w naszym przemyśle, szczególnie cementowym. Pomimo pewnego zblżenia modeli tematycznych do rzeczywistości, wywody zawarte w referacie posługiwały się wielo upraszczającymi założeniami tak, że przedstawione rozwiązania miały znaczenie przede wszystkim dydaktyczne. Z tego powodu dyskusja na seminarium nie przetrwała jeszcze roboczego charakteru, a samo zebranie spełniało głównie funkcję przygotowawczo-popularyzacyjną.

W dyskusji, która była ożywiona i liczna, rozważano możliwości zastosowania określonych metod. Zarysował się w dyskusji obraz sytuacji na tym odcinku; stopień przygotowania poszczególnych branż do operowania tymi metodami nie jest jednakowy. Wpływają na to różne czynniki: niedostatki kadrowe, brak odpowiednio opracowanego opisu techniczno-ekonomicznych branż — danych, które są przesłanką posłużenia się określoną metodą matematyczną i wreszcie sama adekwatność danej metody w stosunku do rzeczywistości. Fakt, że na seminarium często posługiwano się przykładami z przemysłu cementowego — podkreślił jeden z dyskusantów — jest wynikiem tego, iż przemysł ten dysponuje wyczerpującym opisem zależności techniczno-ekonomicznych. Nie bez wpływu na to pozostałe oczywiście masowość i jednorodność produkcji tej gałęzi.

Rozważania na temat przygotowania odpowiednich danych stały się podstawą wyjaśnienia podnoszonego w dyskusji problemu: czy potrzebne są precyzyjne metody matematyczne, skoro wiele jeszcze w naszej gospodarce można osiągnąć posługując się metodami prostymi. Wnioski z dyskusji są proste i przekonujące, że w tym mniej więcej sensie: jeśli zdanie daje się rozwiązać przy pomocy

arytmetyki, to nie ma potrzeby uciekać się do wyższej matematyki, czyli komplikowania obliczeń. Jednak wielkość zależności (zmiennych) występujących w nowoczesnym przemyśle sprawia, że proste metody nie wystarczają. Koniecznością staje się użycie metod matematycznych.

Takie postępowanie zmusza z kolei do opracowania wskaźników techniczno-ekonomicznych i gruntownego przeanalizowania gospodarki danej branży, albowiem przy pomocy matematyki można rozwiązywać zadania oparte na danych wewnętrznie zgodnych. Samo dokonanie opisu techniczno-ekonomicznego nie rozstrzyga jeszcze jakie metody należy stosować: proste czy złożone. Nieodzowna w tym celu analiza jest korzystna w każdym przypadku.

Z. M.

ZJAZD ABSOLWENTÓW

Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny Transportu Politechniki Szczecińskiej i Polskie Towarzystwo Ekonomiczne Oddział w Szczecinie Koło Absolwentów uprzejmie sawiadają wszystkim Absolwentom Akademii Handlowej, Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Szczecinie i Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego, że z okazji XX-lecia powstania Akademii Handlowej, pierwszej w Szczecinie wyższej uczelni — odbędzie się w dniach 14—15 PAŹDZIERNIKA 1966 r.:

SESJA NAUKOWA na temat: „ROLA ANALIZY EKONOMICZNEJ” oraz ZJAZD ABSOLWENTÓW.

Absolwenci pragnący wziąć udział w Sesji i Zjeździe są proszeni o podanie swych adresów do Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego Oddział w Szczecinie, Koło Absolwentów, ul. Wielkopolska 18.

Zakłady Automatyki Przemysłowej

W OSTROWIE WLKP. ul. Krótzyńska 35

przyjmą na rok 1967

- zamówienia na opracowanie dokumentacji projektowej w zakresie automatyzacji poszczególnych układów jak i całych obiektów,
- Zamówienia na poszczególne elementy automatyki do realizacji w roku 1967 prosimy składać w terminie do dnia 30.X.66 r.
- Zakłady nasze dysponują pewnymi ilościami regulatorów temperatury bezpośredniego działania typu BRTO, jak również niektórych elementów automatyki — a terminem dostawy do końca 1966 r.

INFORMACJI UDZIELA DZIAŁ ZAMÓWIEŃ I ZBYTU ZAP, OSTROW WLKP., TEL. 24-21 wew. 154.

KS-59-0

KAZIMIERZ CZYŻEWSKI — EFEKTYWNOŚĆ FORM FINANSOWANIA REPRODUKCJI ŚRODKÓW TRWAŁYCH — str. 376, cena 2 zł — PWE, Warszawa 1966.

Praca poświęcona rozwojowi i efektywności systemu finansowania inwestycji i kapitalnych remontów. Zawiera w pracy analizę rozwoju systemu finansowania reprodukcji środków trwałych, aktualnych rozwiązań w tej dziedzinie oraz funkcji kredytu inwestycyjnego stanowi dla autora punkt wyjścia do sformułowania praktycznych wniosków dotyczących dalszego doskonalenia metod finansowania reprodukcji środków trwałych.

JERZY WIECKOWSKI — ANALIZA EKONOMICZNA W PRZEDSIĘBIORSTWIE PRZEMYSŁOWYM — wyd. II zmienione — str. 600, cena 2 zł — PWE, Warszawa 1966.

Książka poświęcona jest teorii analizy ekonomicznej oraz jej zastosowaniu w praktyce gospodarczej. Zapoznała ona z praktycznymi metodami badań ekonomicznych w przedsiębiorstwie, zarówno dla potrzeb wewnętrznych, jak i potrzeb organizacji nadrzędnych. Zaproponowane metody analizy (funkcjonalnej i kompleksowej) uwzględniają zmiany w modelu zarządzania planowania wprowadzane w gospodarce narodowej w latach 1956—1970.

JAN MUJŁEK — PRZEDSIĘBIORSTWO SOCJALISTYCZNE A RYNEK — str. 376, cena 2 zł — PWE, Warszawa 1966.

Autorem omawia regulującą rolę kategorii towarowo-pieniężnych, warunki i granice ich działania na przykładzie jednego z fragmentów rozległej i wielostronnej stery powiązań rynkowych, a mianowicie — hiełcej (krótkookresowej) działalności produkcyjnej państwowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Książki nadesłane

INFORMATOR PRZEMYSŁU DOLNOŚLĄSKIEGO — m. Wrocław i woj. wrocławskiego — str. 357 — Woj. Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej przy WPPG, Wrocław 1966.

Wydawnictwo dostarczające podstawowych informacji o zakładach przemysłowych Dolnego Śląska, potrzebnych do nawiązania bezpośrednich kontaktów z przedsiębiorstwem.

KAZIMIERZ ZAJĄC — EKONOMICZNA ANALIZA BUDŻETÓW DOMOWYCH — str. 240, cena 5 zł — PWE, Warszawa 1966.

Tematem pracy jest przedstawienie niektórych metod ekonomicznych, które mają być wykorzystane w związku z badaniami budżetów rodzinnych.

BIULETYN OŚRODKA INFORMACJI EKONOMICZNEJ I TECHNICZNEJ — Nr 3 — str. 82, Centr. Zw. Spółd. Bud. Mieszkaniowego — Zakład Wyd. CBS, Warszawa 1966.

Biuletyn nr 3 zawiera m. in. następujące pozycje: Tadeusz Lewandowski — Osiędzie spółdzielcze i jego program, Piotr Jagieła — Koszty inwestorów spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego w 1965 r., J. J. Sierosławski — Zakup domów przez spółdzielnie budownictwa mieszkaniowego, Józef A. Muszyński — Rzeczywiście społeczna osiedla mieszkaniowego.

ZAKŁADY NAPRAWCZE TABORU KOLEJOWEGO „GDAŃSK”

w Gdańsku, ul. Siennicka 25

przedadzą

przedsiębiorstwom państwowym:

- plytki i węglaków spiekanych — różnych gat. i kształtów,
- wyroby szklane
- paszy klinowe

NARZĘDZIA

Szczegółowe wykazy materiałów znajdują się do wglądu dla zainteresowanych w Dziale Zaopatrzenia, tel. centr. 31-16-31 wewn. 51-06.

KS-59-0

PO V Plenum KC PZPR rozpoczęła się szeroka walka o rozszerzenie opłacanego eksportu. Główny front tej walki przebiega w zakładach przemysłowych, a zwłaszcza w zakładach przemysłu maszynowego i metalowego. Materiały V Plenum KC wyraźnie akcentują konieczność zmiany struktury naszego handlu zagranicznego poprzez zwiększenie w eksporcie udziału maszyn i urządzeń. Dotyczy to przede wszystkim wywozu do wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

Na przykładzie jednej z fabryk przemysłu maszynowego chciałbym poruszyć kilka problemów, jakie napotyka większość zakładów tego przemysłu stawiających się obecnie na zwiększenie eksportu w ogóle, a do przemysłowych krajów kapitalistycznych w szczególności. Fabryka ta produkuje maszyny ciężkie — dźwigi portowe i suwnice. Jest poważnym producentem tych urządzeń w Polsce, gdyż obejmuje ok. 40 proc. krajowej produkcji suwnic i podstawowym zakładem wytwarzającym żurawie portowe w Polsce. A zatem — dla tego typu urządzeń — reprezentant jak najbardziej właściwy.

Najważniejszymi problemami, od których zależy powodzenie ofensywy eksportowej to jak wiadomo: jakość, nowoczesność i terminowość dostaw.

Zacznijmy od nowoczesności. Nowoczesność urządzeń produkowanych przez wspomniany zakład odbiega nieco od podobnych urządzeń produkowanych zagranicą. Maszyny nasze są średnio o 10—20 proc. cięższe na jednostkę użytkową od podobnych maszyn zachodnich producentów. Dla porównania, poniższa tabelka przedstawia niektóre dane techniczne suwnic polskich produkowanych przez wspomniany zakład oraz suwnic austriackich oferowanych przez firmę Wiener Brückenbau und Eisenkonstruktionen — Aktiengesellschaft Wiedeń i zachodniemieckich oferowanych przez firmę Habag Export und Import GmbH Düsseldorf:

Firma	Suwnica					Suwnica				
	Q = 30/5 x 16,5 m x/					Q = 30/5 x 22 m				
	Ciężar całkowity w tonach	Stosunek ciężaru do udźwigu w tonach	Szybkość jazdy w m/min	Szybkość jazdy podnoszenia w m/min	Szybkość jazdy opuszczania w m/min	Ciężar całkowity w tonach	Stosunek ciężaru do udźwigu w tonach	Szybkość jazdy w m/min	Szybkość jazdy podnoszenia w m/min	Szybkość jazdy opuszczania w m/min
Polska	53,5	1,77	81,8	8,7	40,8	60	2,0	81,8	8,7	40,8
Wiener Brück.	34,5	1,15	81,8	8,7	40,8	41,2	1,3	81,8	8,7	40,5
Habag	35,5	1,17	81,8	8,7	40,5	43	1,4	81,8	8,7	40,5

x/ Charakterystyka ta odnosi się do suwnic z podnośnikiem, udźwig główny suwnicy 30 ton, udźwig pomocniczy 5 ton, 16,5 m oznacza rozpiętość /długość suwnicy/.

Jak wynika z powyższych danych, przedstawione typy suwnic polskich są wyjątkowo ciężkie, różnice sięgają blisko 20 ton. Wybrany do porównania typ suwnic stanowi większość eksportu wspomnianego zakładu. Co prawda duże różnice w ciężarze wynikają częściowo z żądań klienta. Niemniej jednak porównanie to świadczy, że konstrukcja tych maszyn daleko odbiega od analogicznych maszyn austriackich i zachodniemieckich.

Otóż okazuje się, że przyczyną tego stanu rzeczy jest nie to, iż nie stać nas na własne konstrukcje o nowoczesnych parametrach, estetycznym wyglądzie, posiadające walory użytkowe nie ustępujące maszynom zagranicznym. Konstruktorzy są w stanie sporządzić prototypy takich maszyn. Jednakże nie mogą podjąć się realizacji zadania, gdyż napotykać szereg trudności i obiektywnych, których ani oni, ani ich instytucje nie mogą przezwyciężyć.

Okazuje się bowiem, że nasze przepisy BHP w trosce o bezpieczeństwo robotnika obsługującego maszynę, wymagają dodatkowych zabezpieczeń, osłon, barier, podestów itp. To z kolei przyczynia się nie tylko do zwiększenia ciężaru maszyn, ale również w pewnym stopniu ogranicza inwencję twórczą konstruktora. Z tego rodzaju wymaganiami i ograniczeniami nie spotyka się konstruktor maszyn na Zachodzie. W związku z tym powstaje możliwość nie tylko eliminacji dodatkowego zabezpieczenia, które automatycznie wpływa na ciężar maszyn, ale konstruktor otrzymuje większą swobodę w racjonalnym rozwiązaniu poszczególnych elementów maszyn).

Dalszym poważnym mankamentem utrudniającym konstruowanie zarówno suwnic, jak i żurawi, jest problem jakości elementów z kooperacji (podzespoły), a przede wszystkim aparatury elektrycznej i przekładni zębatych. Zakład otrzymuje aparaturę elektryczną niskiej jakości, mało sprawną i zawodną w użytkowaniu, a ponadto o dużych gabarytach (rozmielenie, szafy stycznikowe) i przeto ciężką. Również przekładnie zębate są gabarytowo duże, mało sprawne i ciężkie.

Duże gabaryty aparatury elektrycznej i przekładni uniemożliwiają powstanie oszczędnej i lekkiej konstrukcji maszyn. To także ogranicza racjonalne rozwiązanie konstrukcyjne poszczególnych elementów, jak i całej maszyny.

Porównując podobne maszyny produkowane zagranicą, należy stwierdzić, że ich aparatura elektryczna i przekładnie odznaczają się sprawnością, niezawodnością, małymi gabarytami i małym ciężarem. Konstruktorzy i krajowy zakład produkcyjny nie mają żadnego wpływu na poprawę jakości i nowoczesności otrzymywanych elementów z kooperacji.

Dalszym poważnym utrudnieniem w konstruowaniu lekkich i nowoczesnych konstrukcji jest jakość naszych materiałów hutniczych. Mimo atestów konstruktorzy boją się stosować materiały lekkie i cenniejsze, gdyż w praktyce założone gra-

nice wytrzymałości nie są osiągalne. Dlatego też konstruktorzy nie chcą ponosić tak dużego ryzyka i wolą konstruować na „wyrast”, dodając grube elementy w celu utrzymania pożądanego granic wytrzymałości.

Bardzo poważnym mankamentem uniemożliwiającym zmniejszenie cię-

Eksport maszynowy

MECHANIZMY W WENĄTRZ-BRANŻOWE

KAZIMIERZ GOLINOWSKI

Żaru maszyn jest brak obróbki cieplnej niektórych części maszyn, które muszą odznaczać się stosunkowo dużą wytrzymałością i twardością, np. koła jezdne, tarcze hamulcowe itp. Części te nie są poddawane procesom obróbki cieplnej (utwardzanie), w związku z czym

ka trudności technologiczne spowodowane brakiem odpowiednich urządzeń i agregatów).

Drugim ważnym elementem niezbędnym przy zdobywaniu nowych rynków zagranicznych, to jakość i estetyka wyrobu. W warunkach wspomnianego zakładu złą jakością jest wynikiem — w poważnym stop-

Można by powiedzieć, że przecież jedno nie wyklucza drugiego, że można obniżyć pracochłonność poprzez postęp techniczno-organizacyjny. Tak, to prawda. Lecz w rzeczywistości sprawa nie wygląda tak prosto. Postęp techniczny związany jest częstokroć z zakupem nowoczesnych maszyn, co, pomijając sprawę limitów dewizowych, nie jest sprawą bynajmniej łatwą, a już na pewno bardzo czasochłonną.

Propozycja obniżenia pracochłonności drogą nieinwestycyjną również jest bardzo kłopotliwa. W przeszłości, w pogoni za obniżką pracochłonności zakład nie był zainteresowany w utrzymaniu lub w wprowadzeniu operacji wykończeniowych bezpośrednio związanych z jakością wyrobu, lecz odwrotnie istniały sprzyjające warunki do uniknięcia tych zabiegów. Odbiorca krajowy produkowanych maszyn przyjmował maszyn, zwracając jedynie uwagę, by wszystkie mechanizmy pasowały do siebie i współdziałały ze sobą. Niejednokrotnie „wyrzynano” z bieżącej produkcji maszyn w obawie, że po upływie określonego terminu można w ogóle stracić przydział limitów inwestycyjnych na planowany zakup. Oczywiście tego rodzaju sytuacja — jako konsekwencja rynku dostawcy — znakomicie wpływała na obniżenie jakości dostarczanych maszyn i urządzeń. I nic w tym dziwnego, że zakłady szły po najmniejszej linii oporu, szukając źródeł obniżki pracochłonności w okrojeniu bądź niewykonywaniu operacji, które wszakże mają ścisły związek z jakością, a więc szlifowaniem, malowaniem, zachowaniem reżimów technologicznych itp.

Poważnym potencjalnym źródłem pozainwestycyjnej obniżki pracochłonności w warunkach wspomnianego zakładu, jak i zapewne w wielu innych — jest zmniejszenie tzw. nadatków materiałowych. Jednakże są to tylko potencjalne możliwości, trudne do zrealizowania w zakresie jednego zakładu. Problem polega na tym, że zakład otrzymuje materiały hutnicze (odlewy, odkuki) nie o takich profilach i wymiarach jak to przewidują warunki techniczne. Są one zazwyczaj o wiele większe.

Huty niechętnie podejmują produkcję małych profili, zwłaszcza, gdy zamówienia przekraczają możliwości produkcyjne. Wolą one wytapiać większe profile, które przy mniejszym stosunkowo pracochłonności dają większy tonaż. A o to hutom chodzi, gdyż właśnie tonaż „robi” plan. Poza tym nie można zamawiać małych profili poniżej minimalnych partii dostaw. W obniżeniu tych nadatków materiałowych leży właśnie źródło poważnych oszczędności nie tylko robocizny, ale materiałów i narzędzi. Dotychczasowa praktyka wskazuje, że zakład niewiele może zdziałać na tym odcinku. Niejednokrotnie nie jest w stanie wykorzystać tego źródła obniżki pracochłonności. Zaopatrzeniowiec zakładu nauczeni doświadczeniem wola zamawiać materiały o profilach większych (w młł zasady, że z dużego można zrobić małe). Zamawiając małe profile, nawet jeżeli partia dostawy nie przekracza ustalonego minimum, zakła-

dają duży stopień ryzyka. Istnieje bowiem duże prawdopodobieństwo, że huty mając pokaźną ilość zamówień przekraczających ich możliwości produkcyjne, w pogoni za swoim planem tonażowym w pierwszej kolejności przyjmują i realizują zamówienia na większe profile. Njętrzymanie na czas materiałów grozi niewykonaniem planu, co oczywiście pociąga za sobą znane konsekwencje dla zakładu, który woli nie ponosić takiego ryzyka.

Problem można by załatwić poprzez wyegzekwowanie od dostawcy takich gabarytów odlewów czy odkuwek, które zawierają nadatki w granicach norm technicznych. Wymagałoby to każdorazowo sporządzania modeli i rysunków, zwłaszcza przy produkcji jednostkowej. Natomiast kontrola techniczna po nadejściu materiałów powinna dokonywać kontroli, sprawdzając czy otrzymane detale odpowiadają przedłożonemu uprzednio rysunkowi. W ten sposób można by było przynajmniej w jakimś stopniu ograniczyć przyjmowanie materiałów z dużymi nadatkami i uniknąć chociaż w części wynikających stąd strat.

Jednakże nawet tak prosta zdawałoby się sprawa napotyka nieprzewidywalne trudności. Sporządzanie modeli i rysunków wymaga dodatkowego zatrudnienia i przekroczenia limitu zatrudnienia i funduszu płac. W konsekwencji zakład ponosi daleko większe straty, niż wynosiłyby koszty związane z dodatkowym zatrudnieniem 2—3 osób. Zakład i jego dyrekcja nie ponosi żadnych konsekwencji, o ile nie przekroczy limitu zatrudnienia, straty zaś z tytułu nadmiernych nadatków materiałowych nie mają wpływu na otrzymywaną premię. Wysokie koszty z tytułu nadatków w kalkulowane są w cenę zbytu płaconą przez odbiorcę, gdyż dostawca wyrobów nietypowych ma prawo ustalać cenę zbytu na wysokości ponoszonych kosztów plus zysk. W ten sposób podwyżka kosztów nie znajduje nawet odbicia w zakresie zaplanowanej akumulacji, której wykonanie, jak wiadomo, stanowi warunek otrzymania premii. Natomiast, gdyby dyrekcja chciała uniknąć tych strat, zatrudniając 2—3 osoby ponad limit zatrudnienia i funduszu płac, wówczas zostaje pozbawiona premii.

Dalszym ważnym czynnikiem zwiększającym konkurencyjność na rynkach krajów kapitalistycznych jest terminowość dostaw. Cykl dostaw maszyn produkowanych przez zakład (tzn. od chwili sporządzenia dokumentacji technicznej do gotowego wyrobu) wynosi 24 miesiące. Natomiast cykl dostaw tych samych maszyn z rozwiniętych krajów kapitalistycznych wynosi 9—12 miesięcy — wspomniana wyżej zachodniemiecka firma Habag oferuje dostawę w ciągu 5—6 miesięcy, a austriacka w ciągu 8—10 miesięcy od chwili złożenia zamówienia. Według opinii z centrali handlu zagranicznego eksportującej naszą maszynę, oferowane terminy dostaw często uniemożliwiają zawarcie kontraktu. Można zwiększyć eksport, ale oferowane terminy dostaw muszą być przynajmniej zbliżone do stosowanych zazwyczaj

przy tego rodzaju dostawach, oferowanej cenie i odpowiedniej jakości.

Obecnie długi cykl dostawy wynika z jednorocznego cyklu dostawy dokumentacji przez CBK, rocznego cyklu dostawy niektórych materiałów, 2—3-miesięcznego cyklu produkcyjnego. A zatem na 24 miesiące cyklu dostawy zakład ma wpływ tylko w skali 2—3 miesięcy. Poprawa zaopatrzenia materiałowego (sukcesywne dostawy materiałów bez zakłóceń) umożliwiłby zakładowi skrócenie cyklu produkcyjnego. Ale to jest niewiele. Rozwiązanie zatem tego zagadnienia może nastąpić jedynie poprzez skrócenie cyklu dostawy dokumentacji konstrukcyjnej i materiałowej. A to już leży poza zasięgiem możliwości zakładu.

Skrócenie cyklu dostawy dokumentacji konstrukcyjnej jest możliwe w drodze powołania w centralnych biurach konstrukcyjnych komórek przeznaczonych wyłącznie do sporządzania dokumentacji konstrukcyjnej na wyroby eksportowe. Jeżeli chodzi o skrócenie cyklu dostawy materiałów, to rozwiązanie tego problemu może nastąpić jedynie na szczeblu centralnym bądź drogą administracyjną, bądź też poprzez ukierunkowanie bodźców ekonomicznych. Oczywiście łączy się to z uelastycznieniem metod planowania i zarządzania.

Wydaje się, że skrócenie terminów dostaw materiałowych dla produkcji eksportowej — jak to się obecnie proponuje — poprzez zamawianie z góry „na magazyn” jest krótkowzroczne i nie zapewni generalnego rozwiązania problemu. Przyczyni się to do zamrożenia ogromnych środków w zapasach materiałowych, które są już i tak bardzo wysokie. A to z kolei obniży efektywność eksportu na skali ogólnego rachunku ekonomicznego.

Z obserwacji wydaje się, że opisane wyżej problemy nie są odosobnione i mają charakter szerszy. Dotyczą one nie tylko wspomnianego zakładu, stanowiącego jedynie ilustrację zjawiska występującego w całym przemyśle maszynowym.

W świetle powyższych rozważań wydaje się, że powodzenie ofensywy eksportowej w poważnym stopniu zależy od rozwiązania istniejących trudności nie tylko na szczeblu przedsiębiorstwa, ale przede wszystkim w zakresie przynajmniej branży. Chodziłoby o bardziej elastyczne podejście do zagadnień limitów zatrudnienia i funduszu płac, limitów inwestycyjnych, a w szczególności stworzenie warunków do skrócenia cyklu dostaw wyrobów eksportowych.

¹⁾ Podobno jest już rozpracowany projekt przepisów BHP w tej dziedzinie, które mają eliminować opisany powyżej problem. Jeżeli rzeczywiście tak jest, należy życzyć, aby projekt ten nie bierał „mocy urzędowej” a był jak najbardziej rozpracowany i zatwierdzony.

²⁾ Np. w hucie „Mała Panew” w Ożimku od kilku lat przygotowuje się oddzielne utwardzania kół jezdnych. Jednakże do tej pory nie pokonano istniejących trudności.

Gospodarka ochronna i robocza

ALBIN HOLAK, PRZEMYSŁAW NIECIECKI

nie przeprowadzają kontroli w sposób prawidłowy.

Mało tego, sami odbiorcy również nie interesują się zbytnio jakością dostarczanej im odzieży ochronnej i roboczej. W znacznej bowiem ilości kontrolowanych zakładów pracy komórki odpowiedzialne za gospodarkę odzieżową i obuwiem ochronnym i roboczym nie sprawdzały zgodności dostaw z warunkami umownymi, a w czasie odbioru wyrobów nie sprawdzali ich jakości, terminów dostaw, w sporadycznych przypadkach nawet ilości. Odbioru dokonywał przeważnie sam magazynier bez udziału przedstawiciela zakładowej organizacji społecznej. W przypadku ujawnienia wad produkcyjno-jakościowych odbiorcy nie zawsze składali reklamacje w obowiązującym terminie.

Wiele, niestety, zastrzeżeń wzbudza również gospodarka odzieżą ochronną i roboczą w zakładach pracy. Odnosne plany niejednokrotnie sporządza się bez udziału służb bhp. Zamówienia przedsiębiorstw np. przemysłu ciężkiego nie były analizowane przez komisje odzieżowe, w skład których wchodziła przedstawiciele komórek bhp, zaopatrzenia i społeczni inspektorzy pracy. Tego rodzaju tryb opracowywania planów i zaopatrzenia sprzyja występowaniu braków lub nadwyżek odzieży, obuwiu ochronnego i roboczego. Jeden z dużych zakładów mechanicznych zamówił np. na 1965 r. 6,5 tys. kombinizonów drelchowych (typ szwedzki), jakkolwiek w 1964 r. zużyto jedynie 3,4 tys. kompletów (stan załogi nie uległ zmianie) i posiadano 875 kompletów tych kombinizonów w zapasie. Na 1965 r. zamówiono 9,2 tys. par butów przemysłowych na gumie, jakkolwiek w 1964 zużyto 2,2 tys. par itp. Takich przykładów jest wiele.

Przy czym niemało zakładów pracy dokonuje zakupów odzieży i obuwiu ochronnego i roboczego bezpośrednio w jednostkach handlu detalicznego, podwyższając w ten sposób wydatki na zakup odzieży, obuwiu ochronnego i roboczego o marżę detaliczną. Stanowi to jedną z istotnych przyczyn znacznego nieraz przekraczania planów nakładów finansowych na zakup odzieży ochronnej i roboczej.

Stwierdzono również przypadki kupowania wyrobów rynkowych, które nie miały w ogóle charakteru odzieży ochronnej i roboczej. M.in. w jednej z kontrolowanych wytwórni sprzętu komunikacyjnego w okresie od września 1963 r. do lutego 1965 r. zakupiono w Domu Mody „Lux” w Radomiu 6 futer męskich po 7 400 zł i 10 płotek futrzanych na futrze po 800 zł na podstawie zamówienia na kurtki i płotki skórzane. Z kolei w spółdzielni krawieckiej w Lublinie zakupiono 3 ubrania szewiutowe dla kierowców samochodów obsługujących członków dyrekcji po 2510 zł na podstawie zamówienia na 3 komplety ubrań służbowych (po 153 zł).

Poważne zastrzeżenie nasuwa dysponowanie przez zakłady pracy odzieżą ochronną i roboczą. Występują przypadki przydzielania odzieży i obuwiu ochronnego oraz roboczego osobom nieuprawnionym, w szczególności pracownikom administracyjnym, jak również samowolnego skracania obowiązującego czasokresu zużycia odzieży ochronnej i roboczej, bez uzgodnienia z odpowiednim zarządem głównym branżowego związku zawodowego oraz bez zatwierdzenia tych zmian przez właściwe zjednoczenie.

Skutkiem niedostatecznej — w świetle wyników kontroli — jakości odzieży i obuwiu ochronnego oraz

roboczego, pogłębia niedbalstwo i niechłujstwo w gospodarowaniu tymi wyrobami przez użytkowników. Magazynowanie i konserwacja odzieży i obuwiu sprzeczna jest niekiedy z najbardziej elementarnymi zasadami racjonalnej gospodarności.

Należy podkreślić, że niemały wpływ na niewłaściwą jakość odzieży ochronnej i roboczej ma także niedostateczna ilość surowców importowanych. Istnieje w tej dziedzinie szerokie pole do działania dla branżowych Instytutów naukowo-badawczych w zakresie opracowania nowych typów materiałów i odzieży, zwłaszcza ochronnej w celu zastąpienia niektórych materiałów importowanych. Wdzięczne a istotne zadania przypadają zwłaszcza przemysłowi chemicznemu, który może zabezpieczyć surowce i półfabrykaty do produkcji nowoczesnej odzieży. Warto dodać, że poważne osiągnięcia ma w tym zakresie przemysł francuski, wyprodukował z polichlorku winylu włókno, charakteryzujące się m.in. tym, że wyroby z tego włókna są łatwe do konfekcjonowania, znacznie trwalsze od włókien tradycyjnych, a co najważniejsze są bardzo odporne na wilgotność oraz niską i wysoką temperaturę. Wyroby z tego włókna są wodoodporne i niepalne. Kurecz się zaś dopiero w temperaturze powyżej 100° C. Cechy te wskazują na dużą przydatność tego włókna do produkcji odzieży ochronnej i roboczej. Osiągnięcia chemików francuskich powinny zwrócić uwagę naszych specjalistów na istniejące możliwości w tym zakresie.

Innym czynnikiem niezbyt sprzyjającym poprawie w gospodarowaniu odzieżą, obuwiem ochronnym i roboczym jest to, że użytkownik otrzymuje odzież i obuwanie takie,

jakie aktualnie jest w magazynie. Niekiedy po prostu nieodpowiednie. Nie bez znaczenia jest również fakt, że sami robotnicy nie szanują „zbytnio „darmowej” odzieży, obuwiu ochronnego i roboczego. Nagminnie są przypadki używania ich poza zakładem. Znałe są również fakty sprzedaży odzieży i obuwiu, jak np. butów roboczych, butów filcowych, watek, ubrań roboczych itd.

*

Wydaje się celowe zwrócenie szczególnej uwagi na następujące sprawy:

— określenie wielkości produkcji i dostosowanie jej do potrzeb oraz zabezpieczenie i wydzielenie z ogólnej puli surowców, potrzebnych do produkcji odzieży, obuwiu ochronnego i roboczego,

— poprawę jakości, wzmocnienie rygorów odbioru jakościowego, oraz kontroli jakości tych wyrobów ze strony administracji gospodarczej producentów, jednostek handlowych i jednostek użytkujących,

— usprawnienie planowania zaopatrzenia, zamawiania, dystrybucji i gospodarowania omawianą odzieżą i obuwiem, wzmocnienie dyscypliny finansowej oraz weryfikacji niektórych norm technologicznych i taryfikatorów.

Spełnienie tych postulatów wymaga aktywnej współpracy administracji z radami zakładowymi i robotniczymi. Większe niż dotychczas zainteresowanie gospodarką odzieżową i obuwiem ochronnym i roboczym zapewni załogom zakładów lepsze warunki pracy.

ZYCIE 9
GOSPODARSTWO

Nr 40 (785) — 2.X.1966 r.

Badania naukowe w USA

Gospodarka ZSRR w 1966 roku

GOSPODARSTWO

Nr 40 (785) — 2.X.1966

KONSTYTUCYJNE Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR o wynikach gospodarczych za pierwsze półrocze 1968 roku zwraca uwagę na funkcjonowanie mechanizmów gospodarki radzieckiej w pierwszym roku nowej 5-letki 1968-1970. Globalny plan produkcji większości działów został przekroczony. Spośród wszystkich ministerstw przemysłowych ogólnowzrostowych, jak i związkowo-republikańskich zaledwie jedno minimalnie nie wykonało planu.

W porównaniu z pierwszym półroczem ubiegłego roku produkcja przemysłowa ZSRR wzrosła o 8 proc., wobec zaplanowanych na rok bieżący 6,7 proc.

Podstawowym problemem nowej pięciolatki jest przyspieszenie tempa wzrostu produkcji przemysłowej. Tempo rozwoju gospodarki radzieckiej — w porównaniu do USA i innych krajów kapitalistycznych — zmniejszy się nadal na wysokim poziomie, niemniej jednak gospodarcze i społeczne zadania pięciolatki wymagają jej przyspieszenia.

W nowym planie pięcioletnim szczególna uwaga zostaje poświęcona na dalszy zapewnianie postęp naukowo-techniczny. W ciągu pierwszego półrocza wysoki tempo rozwoju (ok. 9-12 proc.) cechowało przemysł: energetyczny, metalowy, chemiczny oraz produkcję maszyn i urządzeń. Jeszcze szybsze tempo (12-22 proc.) notowano w takich podstawowych gałęziach, jak produkcja wyrobów precyzyjnych, narzędzi sztucznych, smół syntetycznej, wyrobów z plastiku, włókien chemicznych itp.

W roku bieżącym w Związku Radzieckim rozpoczęto realizację reformy gospodarczej. W pierwszym i drugim kwartale nowy system planowania i ekonomicznego sterowania objął przedsiębiorstwa przemysłowe szeregu branż, zatrudniających ponad milion pracujących. Od drugiego kwartalu, w oparciu o nowe zasady, podjęły pracę całe gałęzie przemysłowe. Jest na razie za wczesne mówić o wpływie reformy na całokształt funkcjonowania przemysłu. Niemniej jednak umożliwiła ona pełniejsze wykorzystanie możliwości systemu

pracy w przemyśle; nastąpiło głośniejsze wyłączenie obciążi kosztów wadliwych produkcji; przemysłowej, aczkolwiek szereg ministerstw nie wywiązywał się w tym przypadku z podjętych zobowiązań. Pewna poprawa nastąpiła na odcinku wadliwosci techniczno-ekonomicznych. Na tle wzrostu globalnego produktu społecznego oraz zmniejszenia kosztów własnych produkcji przemysłowej, jak również obrotu międzynarodowego, nastąpił wzrost zysku w całej gospodarce narodowej ZSRR o 7 proc. w przemyśle zaś o 8 proc.

Sytuacja w rolnictwie i hodowli ulega poprawie. Wiosenne prace polowe w kółchozach i sołchozach przebiegały w sposób zorganizowany. Został przekroczony plan zasiewu pszenicy jarej, prosa, żyta, kultur strączkowych, kukurydzy, ryżu, słonecznika i innych. W wielu regionach kraju odbywały się zbiory jarzyn, owoców oraz zboża. Według przewidywań ekspertów oczekuje się dobrych zbiorów.

Pomyślnie kształtują się sprawy hodowli. Zwiększa się towarowość bydła i drobiu. Stania pogłósia przekracza liczbę z lat 1964 i 1965. Dotyczy to głów-

nie zwierząt hodowlanych, które w 1967-1971, objętym planem, wypadają bieżące przeciętnie około 2,5 mln. dol. (MP)

IZRAEL ZWIEKSZA IMPORT ZBOŻA

Posucha obniżyła poważnie w tym roku plony zbóż w Izraelu, np. zbioru pszenicy ze 125 tys. ton, co w 1965 roku spadły do 75 tys. ton, co w połączeniu ze wzrostem konsumpcji spowodowało zwiększenie importu ziarna.

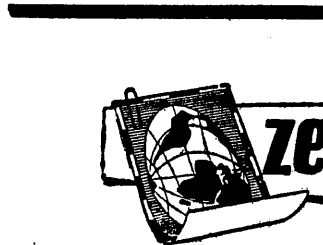
Import szatni pszenicy został wzrósł w bieżącym roku co najmniej o 30 tys. do 250 tys. ton. Swoje zapotrzebowanie na zboże Izrael normalnie pokrywa importem z USA. (MP)

5-LETNI PLAN ROBÓT PUBLICZNYCH BELGII

W Brukseli opublikowano 5-letni plan robót publicznych Belgii, który kosztować ma 181,895 mln belgijskich franków (około 3,40 mln dol.).

Prawie trzy czwarte tej sumy będzie służyło na budowę i regulację dróg iadowych (około 1,70 mln dol.) i wodnych (około 1,125 mln dol.).

Na jeden dzień roboczy w okresie



ze świata

SPADEK DOCHODU NARODOWEGO INDII

W Delhi oficjalnie podano do wiadomości, że dochód narodowy Indii w stosunku do roku poprzedniego zmniejszył się o jakieś 4 proc.

Oświadczenie rządu o niewysokim tempie sytuacji gospodarczej kraju zaskoczyło parlament i hinduska opinię publiczną. Jest to bowiem od czasu uzyskania niepodległości pierwsza seneca oficjalna o spadku dochodu narodowego. Dotychczas wzrost dochodu wahał się w granicach od 3 do 4 proc. rocznie. (MP)

KANADA PODWAJA PRODUKCJĘ SIARKI

W związku ze wstępującym ciągle zapotrzebowaniem siarki na rynkach światowych Kanada przystąpiła do realizacji programu, mającego do 1970 roku podwoić produkcję tego surowca.

Produkcja Kanady w 1968 roku, będącej — jak wiadomo — jednym z największych producentów siarki, wyniosła 3,3 mln ton.

Główne ośrodki produkcji siarki w Kanadzie znajdują się w prowincji Alberta, gdzie otrzymuje się ją jako produkt uboczny przy oczyszczaniu gazu ziemnego.

5-LETNI PLAN ROBÓT PUBLICZNYCH BELGII

W Brukseli opublikowano 5-letni plan robót publicznych Belgii, który kosztować ma 181,895 mln belgijskich franków (około 3,40 mln dol.).

Prawie trzy czwarte tej sumy będzie służyło na budowę i regulację dróg iadowych (około 1,70 mln dol.) i wodnych (około 1,125 mln dol.).

Na jeden dzień roboczy w okresie

ZYCIE GOSPODARZE

Nr 40 (785) — 2X.1966

miejszu za dwa tygodnie.

Na koniec chrewny jeszcze kilka słów poświęcić artykulowi Bogumila Szymała pt. „Rzemiosło na warsztacie KDW”, opublikowanemu w „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM”. Artykuł ten omawia plenarne posiedzenie KDW poświęcone rozwojowi rzemiosła w latach 1966–70. Sytuacja bieżąca przedstawia się następująco: istnieją dogodne warunki dla rozwoju rzemiosła od strony przepisów oraz podjętych działań organizacyjno-ekonomicznych. Plany rozwojowe, przygotowane w województwach znacznie przekraczają wskazniki zawarte w projekcie planu pięcioletniego, przygotowanego przez Komisję Planowania. Wiadomo jednak, że dotychczasowe plany dotyczące rzemiosła nie bardzo pokrywały się z faktycznymi procesami rozwojowymi. Co zrobić, aby tym razem taka niezgodność nie miała miejsca? Przede wszystkim przestrzegać przepis i zarządzania, wprowadzać w życie ulgi oraz stworzyć klimat zaufania i życzliwości na szczeblu decydującym — w terenowych ogniwach władzy, przede wszystkim w Prezdydich Powiatowych Rad Narodowych. Czy to wystarczy? W „Żywiu Gospodarczym” dawaliśmy już wyraz naszym obawom w tym względzie. Na pewno jednak przestrzeganie ogólnych zaleceń w sprawie rzemiosła istotnie pomoże jego rozwojowi. Inna rzecz, że paradoksem jest stała konieczność przypominania władzom terenowym w sprawie rzemiosła trzeba wykonywać uchwale, zarządzania i zalecenia władz centralnych.

J.C.

REDAKCJE ZESPÓŁ: Włodzimierz Brus, Stanisław Chęstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński (zast. red. naczk.), Mirosław Dynar, Henryk Flakiecki, Andrzej Gomuła (zast. red. naczk.), Henryk Głowacki (redaktor naczelny), Mieczysław Kabaj, Jerzy Klier, Tadeusz Kowalik, Marian Krazak, Kazimierz Łaski, Mieczysław Mieszczańskowski, Zbigniew Madej, Zbigniew Mikołajczyk, Marek Miślak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pa-
jastka, Grzegorz Pisarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Marian Sikora, Karol Szwarc, Wiesław Syzdyler, Jan Werner,
Barbara Wiśniewska, Zbigniew Wycezański, Janusz G. Zieliński.
Wydawnictwo: „Prasa Krajowa” w Warszawie, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11.
ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 35, Telefon: redaktor naczelny 28-06-28, sekretarz redakcji 28-03-92, redaktorzy 28-03-43 i 28-38-54, sekretariat redakcji 28-06-28. Nie zamówionych artyku-
kułów redakcja nie zwraca.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Prasa Krajowa” Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 21-48-57, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich.
Prenumerata: Biuro Ogłoszeń, ul. Wiejska 12, tel. 21-48-57, listownie oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 – Centrala Kolportażu Pras-
i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Zamówienia przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie 28 zł, półrocznie 53 zł, rocznie 104 zł. Prenumerata zagraniczna o 40 proc. – droższa – przyjmowana jest
Nr 1-6-100024. Ekemplarze zdezaktualizowane można nabyć w Punkcie Wysyłkowym Prasy Archiwalnej „Ruch”, Warszawa, ul. Nowowiejska 15/17, konto PKO Nr 114-6-70001 VII O/M. M-7.

Druki: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/5, Zam. 1378 M-7.